Nr. 94. We Lwowie, Czwartek dnia 26. Kwietnia 1883. Rok XXII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . — „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 2 złr. — „
W państwie austrjackiem . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgji i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad., Serbii . . . po 7 złr. 50 cent.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2.. Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 25. kwietnia.

(Koło polskie w sprawie naftowej. — Rabin Szmelkes nie kandyduje. — Do sytuacji ogólno-europejskiej. — Zdanie *Nowego Wrem.* o artykule p. Leroy-Beaulieu, w kwestji polskiej. — Z przedl. Izby posłów. — Piękne oświadczenie posła Ozarkiewicza. — Owacja dla p. Kowalskoja. — W sprawie br. Schwarza.)

Z Wiednia telegrafują pod d. 24. b. m. do *Reformy*: W czasie dzisiejszego posiedzenia Izby odbyło Koło polskie naradę, w ciągu której żywej podległy dyskusji skargi galicyjskiego przemysłu naftowego na rozliczne rządu przeciw niedogodności. Koło polskie postanowiło wysłać do ministra finansów deputację w tej sprawie, złożoną z pp. Dzwonkowskiego, Hausnera i Krzyształowicza celem przedłożenia temuż 5 postulatów, dotyczących zarządzenia środków przeciw przemytnictwu, zniżenia podatków, podwyższenia cła od rumuńskiej nafty surowej, i zmiany taryfy na kolei Karola Ludwika. Deputacja ta ma przed udaniem się do ministra zebrać i zestawić potrzebne daty. (Ob. i nasze telegram.)

W *Wiener Allg. Ztg.* oświadcza rabin przemyski Izaak Szmelkes, że się wcale nie stara o mandat do Rady państwa z miast Kołomyja-Buczacz-Śniatyn, i że nawet by mandatu nie przyjął, gdyż obowiązki powołania nie pozwalają mu rozciągać czynności swojej także na pole polityczne.

Prasa moskiewska zaniepokoiła się mocno potrójnem przymierzem, co jest rzeczą całkiem naturalną, przymierze to bowiem skierowane jest zarówno jak przeciw Francji tak przeciw Moskwie, a nawet więcej przeciw tej ostatniej. Oto co pisze o tem *Nowosti*:

„Nasz korespondent wiedeński, rozważając ten temat dochodzi do wniosku, który w danym położeniu jest bardzo naturalnym, i który niewątpliwie przesunął się w głowie niejednego polityka moskiewskiego na wiadomość o utworzeniu się w Europie nowego przymierza. Nasz korespondent sądzi, że Moskwa powinna mieć się na ostrożności, i że koniecznie powinniśmy „robić przygotowania." Dotychczas nie mieliśmy zamiaru poruszać tego ważnego wypadku międzynarodowego, chociaż niektóre gazety niemieckie i angielskie nie taiły, iż w fakcie zawarcia tego przymierza kryje się niebezpieczeństwo lub groźba zarówno dla Moskwy jak dla Francji. Trzeba jednak raz wypowiedzieć i to swe zdanie. Że taki akt międzynarodowy, jak formalne przymierze trzech wielkich mocarstw europejskich, z których dwa granicami swemi stykają się z nami na całej rozległości naszej zachodniej granicy, w sposób bardzo dotkliwy porusza kwestję naszego bezpieczeństwa — jest to samo przez się jasne, i nie widzieć tego, znaczyłoby zamykać oczy na widoczny fakt. Tak więc nie ulega wątpliwości, że nasze bezpieczeństwo państwowe wymaga niezwłocznego przedsięwzięcia środków ostrożności. Atoli nie mamy jeszcze podstawy do twierdzenia, że Niemcy, Austrja i Włochy, zawierając przymierze, miały wprost na widoku blizką i nieuniknioną wojnę jednego przynajmniej lub dwóch tych mocarstw z Moskwą. Nie widzimy żadnych bezpośrednich przyczyn do takiego blizkiego i nieuniknionego starcia, chociaż nie możemy przed sobą taić, że zawsze znaleźć się mogą przyczyny pośrednie, i że takie przyczyny w rzeczy samej istnieją. Zamęt w sprawach półwyspu Bałkańskiego, nieład w Bułgarji i Serbii, rozruchy na granicy czarnogórsko-albańskiej w połączeniu z nieuciszonem jeszcze wrzeniem w nowych „posiadłościach" austrjackich — w Hercegowinie i w Bośnii — wszystko to łatwo posłużyć może za powód do wybuchu, który od razu wykaże całą niezgodność interesów państwowych Austrji a Moskwy. Że w takich okolicznościach łatwo przyjść może do zbrojnego starcia, pokazują to jasno owe przygotowania, które w widokach wojny z nami, czynione są w pogranicznych prowincjach Austrji i Prus.

„Gdyby nie było niebezpieczeństwa bliskiego starcia, to po cóżby tak pospiesznie fortyfikowano na punktach obronnych, nie pomnażanoby tam sił zbrojnych, nie budowanoby kolei żelaznych strategicznych, i nie byłoby w słowiańskich prowincjach Austrji pewnej obawy o przyszłość. W każdym razie konieczne przyznać trzeba, że bez względu na pokojowe oświadczenia ministrów, które zresztą w takich razach sypią się zawsze jak z rękawa — nowe potrójne przymierze ani na jotę nie umacnia nadziei pokojowych, i raczej daje powody do obaw. Skoro trzy mocarstwa widzą potrzebę krępować się wzajem zobowiązaniami, znaczy to, że coś zniewala je do wspólnego działania przeciw innym interesom, z którymi walka wymaga połączonych usiłowań. Mocarstwa te podają się za obrońców pokoju: czy jednak pokój mogą jest drogim dla Moskwy, Anglji i Francji? Gdy mocarstwa zawiązują koalicję pod pozorem obrony pokoju, któremu nikt nie zagraża, więc tem samem wywołują obawę, jeśli nie niebezpieczeństwo starcia. Skoro w niniejszym razie groźba nie jest wymierzona przeciw Francji, to nie ma powodu do starcia z Austrją, i której stosunki z Włochami polepszają się z dniem każdym; skoro przymierze Włoch, Austrji i Niemiec nie może być wymierzone przeciw Anglji, widocznie bynajmniej niezagrażającej pokojowi europejskiemu, jakież więc wspólne cele połączyły trzy mocarstwa, podające się za uprzywilejowanych obrońców pokoju Europy? Zaiste warto o tem pomyśleć, nam zwłaszcza."

Now. Wrem. w bardziej jeszcze stanowczy sposób przewiduje wojnę, a w ostatnim artykule, który mamy przed sobą, dochodzi do wniosku, że przerwanie istniejących pomiędzy mocarstwami stosunków pokój być zawarte nowe potrójne przymierze, w którego skład weszłyby Moskwa, Francja i Anglja. Charakterystyczny ten artykuł brzmi:

„Jak we francuskiej, tak i w angielskiej prasie było wyrażone zdanie, że przymierze, zawarte między trzema mocarstwami środkowej Europy, mające na celu wzajemną obronę, może stać się podstawą polityki zaczepnej. Podejrzenia takie są słuszne. Nie taki to teraz czas, żeby państwa, przekonane o swej sile, nie użyły jej do praktycznej polityki. Tu w Petersburgu mówią, że Austrja i Niemcy gotowe są do przeobrażeń na półwyspie Bałkańskim, w Paryżu obawiają się presji na Francję ze strony Włoch i Niemiec, w Londynie podejrzywają, że kanclerz Niemiec wraz ze swymi sprzymierzeńcami mogą zagrozić Anglji w jej polityce na morzu Śródziemnem. Gazety nie mogą wskazać na fakta, potwierdzające ich przypuszczenia, niemniej jednak w całej Europie widać trwogę przed akcją. *Times* mający pozór, że zamiast koncert polityczny barometru Europy, także jest w takim trwożliwym nastroju. Zdaniem tego pisma już to samo, że mocarstwa za pomocą nadzwyczajnych dyplomatycznych środków starają się o zapewnienie pokoju, to samo już wskazuje na niepewność pokoju. Pytanie, gdzie się podział „koncert europejski" chroniący mocarstwa w trudnych okolicznościach? Sam w sobie ten „koncert" nie przedstawiał gwarancji pokoju; jak długo jednak dyplomacja oddawała się tej fikcji, pokrywającej nieporozumienia między mocarstwami, można było wierzyć, że żadne z nich nie pragnie doprowadzić sporu do ostateczności. „Europejski koncert" był symbolem braku przygotowania mocarstw do czynu; ogólna bezsilność nakazywała mocarstwom udawać, że w głównych sprawach zgadzają się ze sobą, a mniejsze sprawy to tu, to tam poddawały one ogólnemu sądowi. W rzeczywistości „koncert europejski" niczego nie rozwiązywał, do niczego się nie mięszał i nie uprzedził zawarcia silnej koalicji w środkowej Europie.

Tem mniej mamy powodu do płaczu, że zniknął ów „koncert europejski" z dyplomatycznej areny. Należy raz nareszcie położyć koniec temu niegodnemu położeniu, w jakiem znajduje się Europa po traktacie berlińskim. Przez pięć lat, od ostatniej wojny tureckiej, mocarstwa ze szczególną energją pomnażały swoje siły wojenne, gotując się do nowej wojny. Dziś niektóre mocarstwa w tym kierunku nie mogą pozostać bez owoców. Niedowierzając trwałości pokoju, angielska prasa ogląda się za sprzymierzeńcami. *Times* przypomina Francuzom, że ... Egipska kampanja zerwała „serdeczną zgodę" między Francją a Anglją, we wszystkich ogólno-europejskich sprawach istniejącą w ostatniem trzydziestoleciu. Anglikom nietrudno będzie odnowić ten sojusz wobec położenia bez wyjścia republiki francuskiej, skazanej na zupełnie izolowane stanowisko. Francuzi są zmuszeni szukać oparcia w Anglji, i otrzymają to poparcie, jeżeli nowa potrójna koalicja zagrozi jej interesom na morzu Śródziemnem, a Anglia nie opuści swej sojuszniczki tak jak w r. 1870. Nieprzyjaźnie dla Anglji układają się sprawy i na południu Europy. W ślad za Włochami Hiszpania chce się uwolnić od opieki angielskiej; nie otrzymawszy w swym czasie pomocy od Francji i nie zgadzając się z republikańską formą rządu, obecny rząd hiszpański gotów jest przystąpić do potrójnego przymierza pod naczelnictwem Niemiec. Jeżeli wpływ niemiecki zapanuje w Madrycie, to Francja i Anglja znajdą się w takiem odosobnieniu, w jakiem Anglja nie była jeszcze od początku tego stulecia. W takiej sytuacji Anglia i Francja zbliżą się do siebie pomimo wszystkich sztuczek dyplomatycznych z obydwóch stron."

Nader ciekawy artykuł o potrójnem przymierzu ogłasza były ambasador francuzki w Madrycie, Andrieux w dzienniku *Jour*, w którym pisze:

„Prawdą jest, że traktat odnośny podpisanym został w czerwcu r. 1882. Celem tego traktatu było zmuszenie Francji do poruczenia zamiarów wojennych. Bismark nie może znosić, by pokój panujący obecnie oparty był na braku trwałości w stosunkach wewnętrznych; mimo to nie wierzy jednak, aby więcej mogło być możliwe się względem zwycięstw z r. 1870. Pierwsze rokowania w tej sprawie odbyły się między Mancinim a Hatzfeldem. Zamiarem Bismarka było zabezpieczyć pokój europejski i ubezwładnić Francję przez zmuszenie jej do rozbrojenia się. Dlatego też potrzebnem jest odosobnienie Francji. Z aliansu potrójnego powstanie alians poczwórny. Hiszpanji proponowano, aby przystąpiła do ligi mocarstw. Anglja zgodzi się na to ze względu na interesa handlowe. Lidze europejskiej przypada rozbrojenie. Jeżeli Francja wystąpi przeciw temu, wówczas przeciw sobie wszystkie mocarstwa."

Tagblatt zaś donosi, z Peszty, że Andrassy miał w rozmowie o potrójnym aliansie oświadczyć, iż sojusz między Austrją a Niemcami jest rękojmią jedynie dla stanowiska Austrji. Gdyby Moskwa wystąpiła przeciw Austrji, musiałyby Niemcy stanąć po stronie Austrji. Na uwagę, że Bismark musiałby pierwej przekonać się o zamiarach Francji, odpowiedział Andrassy, że musi lepiej wiedzieć, o czem mówi traktat, ponieważ go sam podpisywał.

Od chwili, gdy biuro Reutera podało pierwszą wiadomość o potrójnem przymierzu, notowaliśmy skrzętnie głosy o tym nowym fakcie, a ze wszystkiego widać, że nader ważne sprawy przygotowują się w Europie. Pod pozorem utrzymania pokoju mocarstwa gotują się do wielkiej akcji. Kiedy to nastąpi — tego zdaje się nikt nie wie, w każdym jednak razie sytuacja staje się coraz bardziej naprężoną, a drobne nici najróżnorodniejszych interesów plączą się w tak zagmatwany węzeł, że będzie potrzebował tak stanowczej operacji, jakiej dokonał Aleksander W. w Gordjum.

* * *

Z powodu artykułu p. Leroy Beaulieu, zamieszczonego w *La nouvelle revue*, o którym wspomniał nasz korespondent paryzki, jako o nader nieprzychylnie traktującym kwestję polską, *Nowoje Wremia* również objawia swe niezadowolenie, rozumie się, ze stanowiska panmoskiewskiego. Nie mając pod ręką *Revue*, nie możemy ocenić, o ile są słuszne zapatrywania francuskiego autora, widocznem nam jest tylko, że p. Leroy Beaulieu, jeżeli nie jest stanowczym stronnikiem Rosji, to już nas, Polaków, zupełnie odsądził od prawa samobytu. Tak przynajmniej wnosić należy ze słów petersburgskiej gazety.

„Jeżeli więc — mówi *Nowoje Wremia* — rząd rosyjski mniej groźnym jest dla Polaków od niemieckiego, i jeżeli Warszawa nieuchronnie stać się musi rosyjską lub pruską — to pocóż łudzić umysły istnieniem tak zwanej kwestji polskiej, rozwiązanej już przed sądem historji? Jak poprzednio tak i teraz, jedynem jabłkiem niezgody pomiędzy Moskalami i Polakami, ułatwiającem drogę Niemcom, są nasze prowincje zachodnie, odwiecznie rosyjskie, chociaż ciągle jeszcze są one łakomym kąskiem dla nierozsądnych patrjotów polskich. Kraj ten stanowi dla Rosji kwestję życia, jako dotykający jej serca; dla Polski również żywotną jest kwestją zapomnieć o istnieniu napływowego polskiego żywiołu na Litwie i w Małorusi, a skupić się w etnograficznych swoich granicach, to jest tam, gdzie zarówno pan jak i chłop są Polakami. Panowie z niewielką krzywdą dla kraju, mogą się przenieść z Wilna do Warszawy i Krakowa, a chłop nie-Polak zostanie na rodzinnej ziemi, która rzeczywiście jest jego własnością.

„Na nieszczęście, p. Leroy-Beaulieu w wywodach swoich nie dochodzi do tak prostego i naturalnego wniosku. Po analizie losów Polski, prorokuje on niemniej smutną przyszłość i dla Rosji. Zdaniem jego „Rosja wtenczas tylko może mieć pewność utrzymania wszystkich swoich posiadłości kresowych, jeżeli będzie umiała postawić je pod względem praw politycznych na równi z resztą Europy."

„Nie zupełnie jednak tak jest. Doświadczenie bowiem nieraz już wykazało, że decentralizacyjna dążność pewnej narodowości, bynajmniej nie jest zależną od zakresu przyznanych jej praw politycznych. Przeciwnie, prawa te podsycają częstokroć kierunek decentralizacyjny, jakkolwiek zdarzają się i tu wyjątki, zawisłe od innych miejscowych warunków.

„Niemcy w prowincjach Nadbałtyckich, bez względu na brak jakiejkolwiek łączności z duchem moskiewskim, zdaniem p. Leroy-Beaulieu, sami radziby zostać poddanymi mocarstwa, w którem pomimo szczupłej swej liczby wydatne zajmują stanowisko. Wśród Polaków także budzą się wspomnienia systemu Wielopolskiego, który niegdyś tak niebacznie odrzucili.

„Nasuwa się pytanie: czy dla Moskwy korzystnem byłoby zapewnienie takiego politycznego samorządu prowincjom kresowym, które z drugiej strony potrzebują jej opieki i pomocy? Odpowiedź może być tylko przecząca. Mamy dosyć już kłopotów z Finlandją, a prócz tego, samorząd nie byłby wcale rękojmią przeciw możliwym ich marzeniom o zupełnem usamowolnieniu się

„Jeden jest tylko ostatecznie środek wyjścia: uznanie przyrodzonych praw każdej narodowości, jednakowe używanie istniejących ulg i korzyści społecznych, ale wyłącznie na wspólnym gruncie z R sją."

Zdaje się, te uwagi *Now. Wrem.* nie potrzebują żadnych komentarzy.

* * *

Minął nareszcie wczoraj §. 21. nowelli szkolnej w przedl. Izbie posłów. Miało do niego wielu centralistów głos zabrać, a przemówił tylko p. Exner, i to ze względów stylistycznych. W ogóle już onegdaj objawił się szczególny zwrot w usposobieniu lewicy — a to dzięki rozpisaniu wyborów do sejmu tyrolskiego. Jak wiadomo, ogromnej wrzawy w Tyrolu narobiła mowa ultracentralisty p. Koppa jeszcze przed ferjami wielkanocnemi, w której nazwał użyczaną Tyrolowi pomoc groszem wyrzuconym — pomimo tego, że centraliści na przekór p. Dunajewskiemu wnieśli byli o 6 mil. złr. dla Tyrolu, podczas gdy minister skarbu dawał tylko 4 mil. Skończyło się na tem, że rząd zaproponował jeszcze więcej niż lewica, bo 8 mil. złr., co też Izba przyjęła.

Po rozpisaniu wyborów do sejmu tyrolskiego owo powiedzenie Koppa posłużyło anticentralistom jako wyborny środek agitacji. Zawołano do ludu: Precz z centralistami! wskazując na owe posiedzenie — i nic nie pomagały przysięgania centralistyczne, że ów głos jednego z koryfeuszów lewicy nic nie znaczy itp. — a tem bardziej pomódz nie mogły, skoro lewica z takim do błazeństwa dochodzącym oporem walczy przeciw zmianom ustawy o szkołach ludowych, które to zmiany właśnie zaproponowane zostały przez posłów krajów alpejskich z okręgów wiejskich.

Spostrzegli się nareszcie centraliści, jaki błąd popełniają w zaślepieniu. Jakoż onegdaj p. Wildauer, poseł tyrolski z miast, centralista, przyznał, że utyskiwania ludu na ciężary szkolne są słuszne, a dodając, że jeszcze słuszniejsze są utyskiwania na podatki gruntowy i domowy, za które Tyrol ma otrzymać tylko „mizerną nowellę szkolną", przyznał, że lewica bez żadnej zgoła racji taką wagę przypisuje nowelli szkolnej, skoro tak jest „mizerną". Ale co więcej, p. Wildauer wbrew tylu siarczystym mowom swoich towarzyszy politycznych przyznał, że nowella raczej ogranicza, niż rozszerza ulgi z musu szkolnego, że koniecznie należy zniżyć wedle możliwości ciężary szkolne dla ludu, ba nawet stanowczo zapewniał, że niekiedy bywa niezbędną nauka tylko półdniowa — i jedynie tylko wywodził, że na to nie potrzeba żadnych nowel, to można zaprowadzić już drogą rozporządzeń. Ostatni zaś punkt nawet w formalnym wniosku sformułował p. Dumba wczoraj (ob. tel.) A co główna, centraliści absentują się od głosowań, skoro wczoraj §. 11. większością 18 głosów przyjętym został, i gdy d. 23. trzech posłów czeskich musiało wyjść z Izby, to trzech centralistów także się zgodziło wyjść, aby nie alterować szyków głosowania.

W ogóle onegdajsze posiedzenie było tylko **prawdziwą facecją**. Zaledwo 30 posłów zebrało się na początku w Izbie, reszta baraszkowała w garderobie, na kurytarzach i w czytelni. Z trudem zdołał dyrektor kancelarji Izby p. Kupka, zbębnić jaki taki komplet. Prezydent Smolka uznał za właściwe upomnieć galerje naprzód, ale jak obaczymy, słowa nie dotrzymał, gdy hołota galeryjna znowu skandały wyprawiała — nie kazał jej opróżnić — natomiast znowu dostało się p. Schönererowi upomnienie za żydów, ale centralistów nie upomniał prezydent, gdy mowcy lewicy zamiast do paragrafu, gadali to, co w ogólnej rozprawie gadać mieli. Prezydjum Izby posłów coraz bardziej schodzi na asekuracyjny instytut dla żydów i centralistów. Tylko do głosowań stawiano się licznie, a podczas mowy p. Tauschego (centralisty) było w Izbie zaledwo 20 posłów i kilku stenografów.

Zaprzaniec czeski p. Tilszer, którego dzień przedtem lewica obsypywała oklaskami, a p. Wurmbrand obwołał przyszłym wodzem narodu czeskiego — co wstydem oblało posłów młodoczeskich — onegdaj polemizując z p. Lienbacherem, żadnych już oklasków nie otrzymał. P. Foregger (centralista) ubolewał, że gimnastyka nie ma być obowiązkową w szkołach żeńskich, która przecie potrzebną jest do zdrowia i piękności. Sprawozdawca Lienbacher, śród wesoło-

---

40

Szermierz przeznaczenia

Powieść

W. Koszczyca.

(Ciąg dalszy.)

Na ten ruch twarz kudłata Szafliczka zadrżała galaretowato, a koniec ponsowego nosa zsiniał; obejrzał się w tył i cofnął za plecy długiego szpicla. Z tej dopiero obronnej pozycji podał pismo z sądu, rozkazujące wykonać rewizję u Chrobrskiego.

— O cóż jestem podejrzany? — pytał spokojnie Świętosław.

— Halo! oddać broń — mruknął komisarz zamiast odpowiedzi.

Oddając broń urzędnikowi, Świętosław ponowił zapytanie. Będąc jednak w posiadaniu broni, Szafliczek stał się jeszcze groźniejszym i zuchwalszym.

— Co mi on będzie tam pital?! Zrewidujemy, a potem wir werden schon sehen...

Świętosław zadrżał z oburzenia, gotów był zgnieść zuchwalca; gdy błyskawicą przemknęła mu przed oczyma postać Bronisławy, błagającej o umiarkowanie. Zmienił postanowienie.

— Ależ ja jestem cudzoziemiec! Mam prawo pytać. Proszę powiedzieć!

— Jesteś pan staatsverdächtig... Nie rezonowal on, dopóki protokoll nie spiszemy...

Brutalstwo szanownego organu bezpieczeństwa publicznego zrobiło na rewidowanym wrażenie jak owa woń, wydawana przez owad najniewygodniejszy do pojedynku według Hejnego. Potarł czoła, oparł wzrok wyniosły pełen pogardy na policjancie, którego oczy wnet pomknęły bojaźliwie ku podłodze. Zwolna ubierał się, nie patrząc na myszkowanie policjantów po wszystkich zakątkach, nie czujących poniżającej godność uczciwego człowieka czynności. Komisarz czytał i sortował papiery; nie ukryła się przed Świętosławem radość jego złośliwa, gdy dostał listy Bronisławy do ręki. Po skończonej rewizji zażądał zwrotu tych listów jako całkiem do spraw politycznych nie należących.

— Proszę być spokojny... o! ja, my umiemy ocenić delikatne stosunki kawalerskie — i uśmiech złośliwy błysnął z pod kopiastych wąsisków najeżonych do góry a koniec haka szubienicznego czyli nosa, zajrzał do gęby wykrzywionej. — Bitte! jeszcze mali formalności...

I bezwstydna dłoń komisarska zaczęła zanurzać się po wszystkich kieszeniach dumnego młodzieńca cnotliwego. Krew o mało go nie zalała ze wstydu, na widok tej nikczemności ludzkiej. Gorączka paliła go, gdy ręka nikczemnego jurgieltnika dotykała jego osoby. Po rewizji nastąpił rozkaz, żeby Świętosław szedł na policję razem z policjantami; był więc aresztowany.

— Służę — odpowiedział Swiętosław — tylko zabiorę nieco tytoniu, poduszkę i pieniądze...

— O! to za wiele wygódek. Trzeba mlody człowiek być gotóf do hartownego życia... So!

— Aresztujecie bez winy, i tej nawet drobnostki nie pozwalacie?!...

— Będziemy widzial czy winien.... Marsz!

Schodzili po schodach, gdy z góry wysunęła się głowa mecenasa Wendziaholskiego, robiącego przyjacielskie skinienia i ukłony. Na ulicy Swiętosław podniósł oczy do góry, ujrzał w oknie stojącą Bronisławę z chustką przy oczach, z tyłu za nią stała ciotka Kamilla; obie żegnały go gestami i słowami, obiecując zaraz skargę zanieść, gdzie wypadało. Służba hotelowa tak skwapliwa na odjezdnem podróżnego z nastawionemi łapami, tą razą, pomimo niezmiernej hojności Świętosława, jak pod ziemię zapadła się, ani jeden nosa nie pokazał. Gawiedź zwykle na widok rewizji policyjnej dostaje niewysłowionej, przesądnej bojaźni, podobnej do strachu żab, zmiatających na dno błocka, gdy ktoś czy coś pluśnie po wodzie. Żabiniec ludzki tak gwarliwy i wrzaskliwy, tak liczny a tak ruchliwy pozornie — jest w gruncie niczem wobec jednostki silniejszym duchem obdarzonej.... Słusznie rzekł o nim Arjost:

„Ale mdłemu pospólstwu słabemu, marnemu,
Pierwej umrzeć, niźli się urodzić goduemu...."

Swiętosław nie dojrzał jednak tego smutnego faktu zajęty ściganiem oczyma i myślami łzawego wzroku kochanki. Coś nakształt grobu otwierało się przed nim, a choć człowiek gotów był w nim zapłakać, duch mocny i wyniosły nie dawał tego poznać nikomu, zwłaszcza tym, co prawem przemocy chwilowo zapanowali nad jego ciałem.

Na policji długo nie bawił, uchwalono oddać go zaraz do kryminału. W więzieniu zamknięto go razem z rozbójnikiem.

Podczas gdy szlachetna ofiara podstępu i zdrady znosiła męki niezasłużone, Szafliczek zacierał ręce pędząc do redakcji „Wyrazu". Wpadł do Deszczańskiego i odraportował, że dzięki jego zręczności, dowody, przedstawione przez skarżących prokuratorowi, znalazły uwzględnienie, a ptaszek siedzi pod kluczem; — teraz oczekuje „wyrównania" rachunku, należnego za jego sprawną gorliwość. Redaktor się w głowę poskrobał, mruknął zgryźliwie, obejrzał wszystkie kąty i sufit, poczem ostrożnie wydobył rulon złota, rozłamał go i odliczył dwadzieścia sztuk półimperjałów.

— Co to ma znaczyl?... tego nie rozumial... to chyba żartem jest?!—burknął Szafliczek, odpychając wzgardliwie złoto od siebie.

— Dalibóg! ostatki — jęczał redaktor.

— No, co mi tam! to nie wasze, dawac rest!...

Drobny pot kroplisty operlił nos Deszczańskiego, wzrok straszny utkwił w przeciwniku jakby spychany w przepaść, warknął złowrogo, westchnął i następnie doliczył jeszcze pięć sztuk.

— Drugie tyle! ani grosza mniej — ja! — fuknął Szafliczek zaperzony.

Deszczańskiego oddech ciężkim się zrobił, przytulił do siebie złoto, nakrywając je oboma garściami; przybrał wyraz błagającego łapkami czarnego pudla i bystro oczami mierzył przeciwnika.

— Dawać rest, donnerwetter! — burknął Szafliczek, stuknąwszy pięścią po stole.

— Ależ przynajmniej podpiszecie kwit?... Są wydatki, których pokazać nie mogę, — Bih me!... Nie dobijajcież przynajmniej...

Doliczywszy resztę żądanego złota, podsunął kwit z białem okienkiem do podpisu odbiorcy. Komisarz uśmiechnął się złośliwie i podpisał jakieś zagadkowe, nie własne nazwisko, upstrzone mnóstwem wywijasów kaligraficznych. Koniec tu był zawziętości, obaj zerknęli sobie w oczy wesoło. Deszczański cmoknął językiem, dał szczutka sobie po kołnierzu, i mrucząc radośnie, wydobył gąsiorek zasuty pajęczyną i obrosły mchem; była to stuletnia śliwowica, nadesłana z Uhorszczyny dla dzielnego obrońcy praw ruteńskich...

— Na pohybel rebellantom! — syknął kierownik opinji judaszowskiej.

— Nasz weliki ideal slawiszer, soll leben, slava! — odpowiedział komisarz, stukając w kieliszek spólnika amfitrjona.

Szlachetny trunek zaledwo znikł w gardłach spółbiesiadników, gdy się ozwało za drzwiami krechtanie, śmiechy i stąpanie przeplatane szczękaniem szabli.

— Idą ci.. nasi; trzeba przed nimi chować to, co mamy dobrego— i Deszczański ze zwinnością kocią schował napowrót kamionkę, a natomiast wydobył sztof szpagatówki.

Czynność była ukończoną, gdy w progi redakcyjne wstąpili Draniecki, Mochowicz i Karaluch z Ćwikłą pod ramię. Śmiechy i wzajemne powinszowania ożywiły towarzystwo, przypominające sobą głosy zwierząt drapieżnych w menażerji, gdy godzina karmienia nastaje. Szpagatówka, zakąsywana dymem tytoniowym, urozmaicała humor towarzystwa w ogóle, by tem lżej poszły układy z każdym pojedyńczo, branym przez redaktora do znauego parloaru „Wyrazu", dla otrzymania stosownej do swej roli zapłaty. Powtórzyły się sceny jak z Szafliczkiem, tylko że były daleko surowiej i nieubłaganiej prowadzone przez redaktora. Ostatnim, biorącym na tortury miłość złota redaktora, był Ćwikła, który nie mogąc zmiękczyć serca płacącego wymową, jękami, płaczem — padł na kolana i pocałował w but rozdawcę mamony... W tej chwili jak cień Banka stanął Zawadjakiewicz, z nienacka wchodzący do redakcji, i warknął groźnie, chrupnąwszy kośćmi od palców załamywanych. Niedźwiedzia redaktora twarz okryła się zmarszczkami jak na pysku drapieżnika, na widok nadchodzącego drugiego towarzysza rasowego, gotowego wydrzeć zdobycz. Walka o byt rozwarła swe szranki pouczające...

Po Ćwikle, który skoczył przerażony na nogi, gdy ujrzał nieubłaganego towarzysza rzemiosła, dogmatyka socjalistę, niewzruszonego w zastosowaniu do własnej kieszeni, — przyszła kolej wypłaty i na tego ostatniego. Podczas rozliczania się redaktora z Zawadjakiewiczem, zawisło coś w powietrzu, jakby obłok tłustego potu, przesiąkłego zjadliwą skisłością — był to rodzaj spektru duchowego walki o byt... Zapach wódki i dym tytuniowy wypłoszyły to widmo pozytywizmu nowoczesnego...

(D. c. n.)

ści Izby, wytłumaczył p. Foreggerowi, że matkom przecie wolno będzie posyłać swoje córki na gimnastykę, a „zreszta i bez gimnastyki mieliśmy od wieków dziewczęta hoże i ładne."

Podczas imiennego głosowania nad §. 11., gdy p. Schönerer za tym paragrafem głosował, ozwało się syczenie z galerji tuż nad nim; powstaje tedy p. Schönerer i woła: „Jeżeli kto jeszcze raz poważy się tam na górze podobnie postąpić, to innych środków użyje!" (Powstaje śmiech i wrzawa w Izbie.) P. Schönerer dodaje: „Es sind Judenbuben da oben; hinaus mit ihnen!" Wszczyna się znowu śmiech ogromny, lewica huczy, niektórzy brawo biją — po głosowaniu daje prezydent p. Schönererowi upomnienie, ale galerji nie rozpędza, choć tem groził na początku posiedzenia!

Galerja zamienia Radę państwa w tingeltangel. Nigdzie nie wolno galerjom się odzywać; w angielskim parlamencie, gdyby kto na galerji tylko powstał, zostałby natychmiast przez liczny bardzo zastęp policji parlamentarnej za drzwi wyrzucony. Tam zreszta galerja jest w ogóle tylko tolerowaną, i gdyby który poseł zwrócił uwagę prezydenta, że w Izbie widzi ludzi nienależących do niej, prezydent musiałby opróżnić galerję, i wydalić nawet stenografów.

Jedynym pięknym ustępem onegdajszego posiedzenia Izby posłów było oświadczenie posła ks. Ozarkiewicza: „Zamierzałem do §. 17. wnieść dodatek przy wyrazie „śpiew" — ale dam temu pokój ze względu na los, jaki spotkał mój dodatek do §. 3. Zaniecham też dalszych moich wywodów, któreby się zbytecznemi okazać musiały, i oświadczam tylko, że będę nadal uczestniczył w dojściu nowelli do skutku, a to dlatego, aby pozostał zawsze wiernym Kościołowi i nie obciążał sumienia mego wyrzutem pomagania do oparcia szkoły nowoczesnej na religijnym indyferentyzmie i bezwyznaniowości." (Huczne oklaski z prawicy.) — Stawiany przez ks. Ozarkiewicza dodatek do §. 3. należy nie do nowelli, tylko do rozporządzeń wykonawczych.

Burszowskie tałałajstwo akademików wiedeńskich zamyśla nowem przeciw nowelli szkolnej wyprawić owację pochodową. Czeskie dzienniki nielitościwie drwią przy wiadomości, że ten zaszczyt ma spotkać i gaspadina Kowalskoja.

Donieśliśmy, że sąd wiedeński uchwalił zaprzestać śledztwa w sprawie dr. Kamińskiego. Winniśmy dodać, że według wiadomości wiedeńskich, śledztwo toczyło się nie przeciw dr. Kamińskiemu, lecz przeciw br. Schwarzowi.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Kraków d. 24. kwietnia.

(h.) Kraków wiele zawdzięcza nie miejscowej, lecz napływowej ludności, która tu się liczy podług ostatniego spisu ludności 26.601 osób, jako nienależących do gminy, co stanowi połowę ludności Krakowa, używającej obywatelstwa austrjackiego (ogół zaś ludności wraz z wojskiem wynosi 68.635 osób). Nic więc dziwnego, że przy lada okoliczności, grożącej zmniejszeniu tego napływowego żywiołu, powstaje tak wśród mieszczan tutejszych, jak w sferach rządzących gospodarstwem gminnem popłoch i alarm. W ciągu kilku lat postrachem takim była ustawiczna zniżka rubla, wrzekomo oddziaływająca niekorzystnie na finanse Krakowa. Dziś takiem widmem straszącem ma zostać zamierzany w carstwie ukaz podwyższenia taksy paszportowej, której wysokość ma zmniejszyć ilość zamieszkałych w Krakowie lub przejeżdżających tędy za paszportami moskiewskiemi osób i tem samem uszczuplić dochody Krakowian. Zbyt przecenianą bywa doniosłość tego reakcyjnego rozporządzenia władz moskiewskich. Bo najpierw mało ono da się uczuć majętniejszym, na których głównie może zależeć dochód tej lub owej warstwy takiego miasta nadgranicznego, jakiem jest Kraków; a następnie procent przebywających tu z pod berła carskiego osób nie jest tak znaczny, jak sobie nieświadomi stosunków wyobrażają. Ludność zakrajowa wynosi tu prawie 9% (właściwie 8.86%) — we Lwowie 4.61%*), czyli 5298 osób podług spisu ludności z 1880 r. Na tę wszakże ilość składa się zarówno ludność do innych państw należąca, jako też z krajów korony węgierskiej i z innych krajów reprezentowanych w Radzie państwa. Gdy od tego jeszcze potrącimy przejezdnych żydów, bądź przemycających się bez paszportów, bądź w ogóle nieprzysparzających dochodu Krakowowi, to ilość osób, o które się może tu rozchodzić, nie przeniesie dwóch tysięcy, a z tych jest zaledwo czwarta część majętniejszych, którym żadnej różnicy nie uczyni wyższa lub niższa taksa paszportowa.

Okoliczność więc ta da się maluczko uczuć Krakowowi. Lecz mybyśmy pragnęli, aby dała się uczuć więcej, albo żeby nasz rachunek okazał się mylnym, bo trzeba przecie raz skończyć z tą polityką finansową, która uważając Kraków za „serce Polski" w znaczeniu moralnem, radaby skorzystać z analogji fizjologicznej i do tego serca odprowadzać też „soki gospodarcze" z całej Polski, z zupełnem zaniedbaniem własnej produkcji. Polityka ekonomiczna Krakowa przypomina w tej mierze politykę (jeno nie ekonomiczną) a raczej aspiracje polityczne całej Polski, do tak niedawna odczuwane i wyznawane przez nas, a opierające przyszłość narodu nie na własnej pracy, lecz na pomocy z zewnątrz. A jak otrząśnięcie się z tych aspiracyj i pozbycie się tej polityki musi być w ostatecznym rezultacie korzystnem dla nas, tak też i zaniechanie dotychczasowego zbawienia od kieszeni zakordonowych, sprowadzi korzyść dla miasta realnie i obudzi wewnętrzną, samoistną jego produkcyjność.

Dlatego też w sam czas Rada miejska, zwołana przez prezydenta na poufne posiedzenie, zajęła się ważnemi kwestjami gospodarczemi, które jak odpowiadają programowi ekonomicznemu, poślubionemu przez prezydenta w dniu jego elekcji, tak też mogą być bliskim etapem do zmiany dotychczasowej polityki. Zajmowano się więc na owem posiedzeniu takiemi sprawami, jak zaprowadzeniem jarmarków na bydło, urządzeniem stacji popasowej dla wołów na tutejszym dworcu kolejowym, i wreszcie koniecznością otwarcia stacji kolei Transwersalnej nie o parę kilometrów od Krakowa, lecz naprzeciw Wawelu. Wszystkie te trzy sprawy, niezbędne i dla rozwoju kraju, w pierwszym rzędzie są żywotnemi dla Krakowa, i choć w części przyczynić się mogą do przywrócenia mu tego stanowiska handlowego, jakie miał w wiekach średnich, gdy był więcej ważnym punktem tranzytowym na wielkim gościńcu światowym, prowadzonym ze Wschodu na Zachód. Targi zaś na bydło i stacja popasowa dla wołów znacznie ułatwi tutejszym rzeźnikom wywóz rzeźnego mięsa na targi wiedeńskie, zkąd już kilkakrotnie nadchodziły żądania do tego Krakowian.

Przypominacie sobie *Ludzkość*, organ niby socjalistyczny, który zapowiadał chęć zreformowania i uszczęśliwienia rodzaju ludzkiego, a który po wyjściu paru numerów skończył na amen, jak jedni utrzymują, czy na nadmierny upust krwi przez prokuratorję, jak chcą inni. Wydawca i redaktor jej p. Jahn stoi dziś przed ławą przysięgłych, i już we wstępnem plaidoyer z okropną wystąpił filipiką przeciw *Czasowi*. Stanąwszy przed kratką sądową jako oskarżony o nadużycie zaufania paru osób, które mu powierzyły kilkaset guldenów, p. Jahn obwinia *Czas*, że ten presją na prokuratorję spowodował skargę mu wytoczoną (a o której bezzasadności mocno jest przekonany), a to w tym celu, aby nie mogąc inaczej, pognębić dalej wydawaną przez niego *Ludzkość*, i wierzy, że jak prokuratorja odstąpiła od 56 punktów pierwotnie napowadzonego przez *Czas*, a zamierzonego przez prokuratorję oskarżenia, tak też 57. i 58. punkt uzna sąd za bezprzedmiotowe. W chwili, gdy to piszę, proces się jeszcze nie skończył, i rozprawa trwa dalej.

Odesa d. 19. kwietnia.

Jenerał-gubernator Hurko w czasie ostatniego pobytu swego w Petersburgu, złożył sprawozdanie o stanie noworosyjskiego kraju. W sprawozdaniu tem odmalował stan ludności pod względem politycznym w jak najczarniejszych kolorach. Wszystkie warstwy społeczne mają być napojone rewolucyjnemi ideami i nienawiścią do rządu. Hurko domaga się rozszerzenia i wzmocnienia władzy jenerał-gubernatora, sądu surowego dla podejrzanych o rewolucyjne knowania, gdyż według jego zdania zsyłka administracyjna nie skutkuje nic. W drugiem sprawozdaniu o kwestji żydowskiej w południowej Rosji, odeski jenerał-gubernator znajduje, że wpływ żydowski, i zarazem się wiedzie z demoralizacji ludności Rosjan i dlatego należałoby ograniczyć ilość uczniów żydów w średnich naukowych zakładach do 16 a w uniwersytecie do 10 prct.

Prócz tego w sprawozdaniu dowodzi Hurko, iż żydom nie należy udzielać żadnych przywilejów i praw, gdyż ludność prawosławna przyjmuje wieści o równouprawnieniu żydów jak najgorzej. Trzeba więc z powyższych rozruchów wnioskować, że ruchy antyżydowskie i jeżeli ludność prawosławna oswoi się z niemi, zagustuje w nich — z czasem rozruchy te mogą się zwrócić przeciw rządowi. Jenerał-gubernator jest tego zdania, ażeby żydom pozwolono zajmować się handlem tylko tym, co biorą świadectwa pierwszej gildy. Zabronienie żydom kupna i dzierżawienia ziemi, zabronienie posiadania fabryk i wszelkich zakładów przemysłowych, byłoby środkiem radykalnym oswobodzenia, według zdania Hurki, ludności chrześciańskiej z pod eksploatacji żydowskiej.

Wyrok w sprawie 26 rewolucjonistów otrzymaliście już zapewne drogą telegraficzną. Z 23 podsądnych (3 uciekło w wilię procesu) z wyłączeniem Popielnickiego, który został uwolniony, wszyscy zostali skazani do ciężkich robót lub na posielenie.

W nocy z 8. na 9. kwietnia aresztowano w Odesie z górą pięćdziesiąt osób. Aresztowanie nastąpiło skutkiem rozkazu z Petersburga.

Kilka dni temu aresztowano w Petersburgu Filipową, żonę towarzysza prokuratora kazańskiego okręgowego sądu. Filipowa od kilku lat, jak się urzędownie wyrażają w Rosji, znajduje się w nielegalnem położeniu i brała udział w rewolucyjnych knowaniach. W jej celi więziennej odwiedzał ją Orzewski i znaleziono u niej korespondencję kompromitującą wiele osób. Prócz tego miała zrobić ważne zeznania. Na mocy właśnie tych zeznań i korespondencyj nastąpiły aresztowania w Odessie i innych miejscach. W liczbie aresztowanych w Odessie znajduje się dwóch oficerów pułku lubańskiego, Kranski i Stratonow. Ze studentów odeskiego uniwersytetu aresztowano Osłobinkę, Daniłowicza i Martynowicza w mieszkaniu, a sześciu w jadalni studenckiej, gdzie aresztowano i rozpędzono zgromadzoną młodzież w liczbie 16 liczącą. Aresztowano ją tylko za to, że nie zdała księgi więźniom politycznym. Prócz tego aresztowano kilku uczniów charkowskiego uniwersytetu, którzy przybyli do Odessy na święta, i profesora gimnazjum Iwaniéńka. Reszta aresztowanych należy do rozmaitych warstw społecznych, a między nimi i żołnierze.

Prócz uczestników trzech podsądnych, uciekł jeszcze Pietrow, który miał figurować w procesie dwudziestu dwóch. Proces ten zapewne rozpocznie się dopiero po Wielkiejnocy, wedle statutu.

Pietrow po złożeniu kaucji 10.000 rubli i poręczeniu szefa kancelarji jenerał-gubernatora, został wypuszczony z więzienia.

Przed trzema dniami, poprzedzającemi proces 26, przekradł granicę i już z Paryża przysłał do szefa kancelarji przepraszając, że nadużył zaufania. Sądzi jednakże, iż ucieczką swoją nie wyrządził mu krzywdy. Pietrow prosi, ażeby kłaniać się prokuratorowi Prochorowowi i także przeprosić go za uczyniony mu zawód, że zostanie pozbawiony przyjemności oskarżania go.

Ziemie polskie.

Świeżo otwarta kolej Żabińsko-Pińska nie usprawiedliwiła różowych nadziei wielu z tamtejszych ziemian, którzy w nowej linii upatrywali nowy środek do powiększenia dochodów. Wprawdzie nastąpiło udogodnienie w komunikacji, a przez to samo osiągnięto kilka kopiejek zwyżki na pudzie od sprzedanego żyta, inne ziarna rozchodzą się po okolicy i miasteczkach bez odstawy na kolej, ale podrożenie drzewa, wszelkiego gatunku, i robotnika, o którego, mimo znacznie wzrastającej płacy, jest niesłychanie trudno, sprawiło, iż straty przewyższają o wiele więcej osiągnięte zyski, jeśli osobliwie wziąć na uwagę ten niedział, który sprowadza niedostatek roboczych rąk.

Brak robotnika jest tak wielki, że chociaż już wiosna za pasem, i za dni kilka a najdalej kilkanaście rozpoczynają się roboty w polu, a bydło wyjdzie na pastwiska, pomimo to wiele dworów niema jeszcze potrzebnej ilości parobków, a nawet pastuchów do paszenia bydła. Wzdragając się ludność w tym roku od przyjęcia do służby po dworach, powodują po większej części nadzieja budowy kolei w okolicy, które wytwarza własna wieśniacza fantazja, a przeto jeszcze oficjalnie na wiele rąk roboczych. Lud tutejszy jest z natury leniwy i w potrzebach swoich bardzo ograniczony, byle świątka przeniknąć, byle zapas żyta i ziemniaków w komorze, a w dodatku 10 groszy na kruczek (kwaterka) wódki w kieszeni, a chłop mało dba czy będzie o zarobek.

Potrzebujący o dwór i chłopka, może będzie nie od rzeczy zaznaczyć, że stosunki między nimi, tj. dworem a ludem, przynajmniej tutaj, są nienajlepsze i dość napięte. Wzajemna nieufność, jak również nieżyczliwość, zawiść i chęć wyzyskania którego więcej zamożnej, cechują obecnie stosunki wsi do dworu. Do wytworzenia takich stosunków, nie śmiem rozstrzygać stanowczo, wszakże, zdawałoby się, że w części winna temu najsłuszniej w tej tradycje, a bardziej szerzące się w ludzie uprzedzenie, że ziemia winna w całości i niepodzielnie należeć do chłopa, a on jedynie panowie, dzierżący w swem ręku duże przestrzenie ziemi, ziemi prawdopodobnie wytworzyło godny zanotowania fakt, iż nowoprzybyli właściciele majątków, pomimo wspólności religii, są przez lud źle widziani i cieszą się daleko mniejszą sympatją, niż dawniejsi panowie. Oświata ludowa chyba nigdzie nie stoi tak nizko jak tutaj, a właściwi krzewiciele takowej, duchowieństwo i nauczyciele wiejscy (nastawniki), czy skutkiem osobistej nieudolności, czy też skutkiem innych przyczyn, nie robią nic a nic, coby mogło posłużyć do umoralnienia ludu i rozwinięcia umysłu.

Na zakończenie notuję, że inwentarze nasze przebywają obecnie klęskę głodową; nieurodzaj traw i długotrwała zima sprawiły, iż zapasy karmy są do reszty wyczerpane, a bydło podtrzymuje swoją egzystencję małemi porcjami słomy wątpliwej wartości.

Z Izby handlowej.

Posiedzenie z dnia 24. kwietnia. Obecnych członków 15. Przewodniczący, prezes Izby p. Simon.

Towarzystwo techniczne lwowskie i krakowskie wystosowało memorandum do rządu, aby wobec zbliżającego się końca przywileju kolei północnej cesarza Ferdynanda (w r. 1886), tenże starał się przynajmniej o nabycie części drogi z Bogumina do Krakowa, tym bowiem sposobem przerwie się niejako łączność interesów, kolei Karola Ludwika i Północnej, które kartelami związane, swojemi taryfami szkodzą interesom kraju. Towarzystwo techniczne prosi o poparcie Izby handlowej, co też jednogłośnie uchwalono.

Wydział Koła politycznego we Lwowie, który wypracował memorjał do rządu i Koła polskiego w sprawie przeniesienia do kraju zarządów kolei galicyjskich tak prywatnych jak państwowych — żąda również poparcia ze strony Izby.

Sekr. Izby B o d y ń s k i nadmienia, z Izba handlowa już kilkakrotnie w tej sprawie udawała się do rządu. Jej jest zasługą, że w statucie kolei Albrechta został warunek wstawiony, iż zarząd jej ma mieć swoją siedzibę w kraju. Cóż z tąd, kiedy mimo to główny zarząd tej kolei był i jest we Wiedniu, chociaż dzisiaj rząd objął tę linię w posiadanie. Na memorjał Izby w tej sprawie, wystosowany do ministerstwa przed rokiem, Izba nie otrzymała nawet odpowiedzi. Komisja wnosi przeto, aby wysłać do rządu i Koła polskiego memorjał, w którym należy żądać: 1. aby zarządy kolei galicyjskich miały swoją siedzibę w kraju. 2. Aby decentralizacja zarządów, której nic na przeszkodzie nie stoi, natychmiast nastąpiła, a zwłaszcza te oddziały administracji, które mają bezpośrednią styczność z publicznością, powinne być bez zwłoki do kraju przeniesione.

P. G r o m a n wykazuje, jak mało można mieć nadziei, aby starania w tym kierunku odniosły jakikolwiek skutek. Popiera wniosek komisji, gdyż sądzi, że chociaż niewiele da się wytargować.

P. S o k a l sprzeciwia się drugiemu ustępowi wniosku i wnosi, aby jedynie pierwsze żądanie kategorycznie postawić. Koleje same przyjdą z projektem częściowej decentralizacji.

P. G u b r y n o w i c z nie wierzy w możność osiągnięcia celu, za pomocą pisaniny — żąda więc wysłania dwóch delegatów, którzyby łącznie z delegatami Rady miejskiej, jeżeli zostaną wysłani, sprawę energicznie poparli.

P. G r o m a n usprawiedliwia się, dla czego mniej jest obecnie wymagającym od p. Sokala, który zasadniczo ma słuszność. Wobec jednak przekonania najgłębszego, że przeniesienie zarządu istniejących kolei nie nastąpi, gdyż tego nie życzą sobie nawet nasi panowie, którzy zasiadają w Radach nadzorczych — gdy dalej, nawet nasza delegacja w tym kierunku działa o tyle, aby pozornie wyglądało, że coś się robi — rząd zaś widząc, jak mało delegacji gal. na tej sprawie zależy, oczywiście nie myśli tej sprawy popierać — dlatego mowca popiera skromny wniosek komisji.

Po dłuższej dyskusji uchwalono wnioski komisji i wybór dwóch delegatów — na wniosek pana Sokala uchwalono zawiadomić o wysłaniu delegatów Izbę krakowską i brodzką.

Na delegatów wybrano pp. Simona i Bodyńskiego. Ponieważ p Simon usprawiedliwił się niemożliwością przyjęcia mandatu z powodu subskrypcji krajowej pożyczki — wybrano przeto p. Gubrynowicza.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 25. Kwietnia.

* **Stan powietrza** nie uległ zmianie; niebo pochmurne, a przytem panują silne wichry północno-wschodnie. Termometr wskazuje 10 stopni ciepła w południe.

* **Ślub** panny Anny Bocskaj, ulubionej śpiewaczki naszej operetki z panem Manowardą, komisarzem c. k. dyrekcji poczt we Lwowie, odbył się wczoraj w kościele katedralnym.

* **Bank krajowy** choć niema jeszcze pieniędzy w swoich kasach, uzupełnia pomału swój etat. Syndykiem banku został mianowany adwokat dr. T i l l, sekretarzem banku p. Włodz. Milowicz, buchalterem p. Morawski.

* **Dyrekcja Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych** zawiadamia szanownych członków, iż nie otrzymawszy dotąd premii „Sara," która według nadesłanego listu frachtowego jeszcze dnia 9. marca b. r. z Paryża odeszła, a dnia 3. kwietnia już raz telegraficznie reklamowaną została — wnosi dnia dzisiejszego ponowną reklamację telegraficzną do nadawcy p. Gonpila.

* **Ogólne zgromadzenie** członków Towarzystwa Tatrzańskiego, odbędzie się we czwartek dnia 3. maja b. r. o godzinie 11. przed południem w głównej sali ratuszowej we Lwowie.

Celem tego zebrania będzie zawiązanie i ukonstytuowanie się nowego oddziału Towarz. Tatrz. z siedzibą we Lwowie, a obejmującego następujące powiaty: Lwów, Bóbrka, Żydaczów, Stryj, Turka, Staremiasto, Sambor, Drohobycz, Rudki i Gródek, — i to na podstawie uchwalonego przez walne zgromadzenie Tow. Tatrz. w Krakowie a zatwierdzonego przez namiestnictwo statutu.

Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie z przedwstępnych czynności, dotyczących zawiązania oddziału lwow. Tow. Tatrzańskiego. 3. Uchwalenie budżetu oddziałowego na r. 1883. 4. Wybór przewodniczącego, zastępcy przewodniczącego, sześciu członków i sześciu zastępców-członków do zarządu. 5. Wybór jednego reprezentanta oddziału lwow. w wydziale Towarzyswa Tatrz. w Krakowie (na podstawie §. 15. statutu Tow. Tatrz. z d. 7. kwietnia 1880, l. 16822). 6. Wnioski członków.

* **Sądy obwodowe** w Brzeżanach i Jaśle mają wejść w życie już z początkiem przyszłego roku.

* **Nadzwyczajne zebranie** członków „Lwowskiego chóru męzkiego", odbędzie się dnia 2. maja (w środę) o godzinie 6. wieczorem w ratuszu w IV. klasie żeńskiej szkoły wydziałowej II. piętro. O liczne zebranie się uprasza przewodniczący.

* **Chór mieszany** nowo powstały, zbiera się na próbę każdej środy o godzinie 6-ej w IV. klasie szkoły wydziałowej w ratuszu.

* **Zakład o majątek lub rękę.** *New York Herold* donosi: Polka, panna Kusińska zrobiła zakład z Arturem Clomson, właścicielem sklepu kolonialnego, iż pierwsza w oznaczonym bardzo krótkim terminie przejdzie 100 mil angielskich. Jeżeli rodaczka nasza przegra, ręka jej będzie nagrodą wygrywającego; jeżeli wygra, przejdzie na jej własność handel p. Climsona bez jego osoby. Podobno już kilku Anglików gra na ten zakład.

* **Towarzystwo hidropatów** odbyło w niedzielę popołudniu dnia 22. b. m. walne zgromadzenie przy udziale wcale licznego grona członków, złożonego tak z panów jak i pań.

Posiedzenie zagaił prezes Towarzystwa pan inż. Goltental krótką przemową, w której stwierdzając z powodu licznego zebrania żywsze zainteresowanie się sprawami Towarzystwa podniósł, iż pożyteczne cele jakie sobie Towarzystwo wytknęło, tylko połączonemi siłami osięgnąć się dadzą, a zaznaczając, iż do tego współdziałanie pań niepospolicie przyczynić by się mogło, wyraża ze względu na skład zgromadzenia, jak najlepsze nadzieje dla rozwoju Towarzystwa na przyszłość.

Z porządku dziennego przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności Wydziału, odczytane przez sekretarza Towarzystwa pana Latonia i udzielono na wniosek sprawozdawcy komisji rewizyjnej pana c. k. nadkontrolora Starkla Wydziałowi absolutorjum. Dalej przystąpiono do wyboru nowego Wydziału i komisji rewizyjnej kartkami. Podczas skrutynium przedstawił p. insp. Baranowski imienieniem Wydziału wniosek tegoż, dążący do zabezpieczenia Towarzystwu stałego lekarza hydropaty.

Po należytem i wyczerpującem uzasadnieniu, wniosku przez p. Baranowskiego, rozwinęła się nad tymże żywa dyskusja, w której brali udział pp. dr. Wenanty Piasecki, dr. Teofil Sozański i Sobotowski, poczem na ostateczne przemówienie sprawozdawcy uchwalono przekazać nowemu Wydziałowi, ażeby się starał w drodze stosownej za porozumieniem się z członkami i z odpowiednim lekarzem, celem zabezpieczenia funduszów potrzebnych na opłacenie stałego lekarza hydropaty dla członków Towarzystwa i przedłożył w swoim czasie rezultat, ewentualnie odnośny wniosek walnemu zgromadzeniu.

Na umotywowane przedstawienie p. Sobotowskiego, uchwalono następnie po przemówieniach pp. Baranowskiego i Kurowskiego na wniosek p. Edwarda Heppego, polecić Wydziałowi by się udał do władz odpowiednich, z prośbą o zaprowadzenie katedry osobnej dla wykładów hydropatyki wraz z kliniką odpowiednią przy fakultecie medycznym istniejącym w Krakowie i ewentualnie w kraju jeszcze powstać mającym (!?) Na wniosek p. Sobotowskiego polecono także Wydziałowi starać się o pozyskanie dla Towarzystwa członków wspierających.

Wreszcie uchwalono na wniosek p. dr. Sozańskiego umorzenie dotychczasowych zaległości od członków Towarzystwa i ściągać wkładki począwszy od 1. maja drugiego kwartału b. r. i na tem posiedzenie zamknięto.

* **Romans bośniacki.** W tych dniach rozegrał się we Lwowie jeden z ostatnich aktów wielce dramatycznej historji, która zakończyć się może **nawet tragiczną katastrofą...**

Początek jej sięga czasu, kiedy wojska austrjackie zajęły Bośnię. Pewien oficer poznał tam uroczą Bośniaczkę, z którą zawiązał stosunek miłośny, za przyzwoleniem jej ojca, właściciela obszernych gruntów w okkupowanym kraju... Zadecydowane było już małżeństwo pod warunkiem postawionym ze strony syna Marsa, że piękna Bośniaczka nabierze wprzód nieco europejskiego poloru i wykształcenia. W tym celu miała udać się do Wiednia. I tak się stało rzeczywiście. Ojciec nie podejrzywający czystych, jak sądził, zamiarów porucznika, powierzył mu swoją córkę zupełnie. Pan porucznik urzeczywistniwszy swoje zamysły, posłał Bośniaczkę do Wiednia, do swego brata, który zaopiekował się niby narzeczoną porucznika w sposób... niegodny. Tymczasem przeniesiono pułk z Bośnii do Lwowa... Bośniaczka dowiedziawszy się o tem, przybyła tutaj, chcąc wyszukać swego narzeczonego. Ten, zawiadomiony przez brata listownie, nie zjawił się nawet na dworcu kolei, ale wysłał dwóch kolegów, którzy mieli przyjąć... ofiarę. Było to w zeszłym tygodniu. Kiedy Bośniaczka przybyła, koledzy pana eksnarzeczonego perswadowali jej, że nie może zobaczyć się z ukochanym, ponieważ ma on inspekcję nocną w koszarach, a zarazem ofiarowali jej ci panowie swoje towarzystwo. Zawiedziona w nadziejach swoich i już nauczona gorzkiem

---

*) Patrz „Studja społeczno-statystyczne" str. 26 Jana Grzegorzewskiego i tegoż „Statystykę m. Krakowa".

Aleksander Chmielewski.

1814 — 1882.

(Ciąg dalszy.)

Gdy naród cały z oburzeniem przyjął znakomitem piórem radcy stanu skreślony program samobójstwa politycznego, a pracą nad wewnętrznym rozwojem i rozumnem zachowaniem się wobec spraw Europy okazał swą dojrzałość, czy nie właściwie było każdemu, kto tę ziemię kocha, spełniać swoje na dziś obowiązki, nie przesądzając jutra, zostawić je przyszłemu pokoleniu. A jednak wciąż nuta Targowicy dźwięczy jak w broszurze „sprawa Polski, jako wewnętrzna sprawa państwa Rosyjskiego", tak w pismach licznych zwolenników faktów spełnionych. Przykład wielkiego człowieka, który nie liczył się z dążnością narodu, i zamiast stać się gwiazdą przewodnią, stał się jedną z tam, czy nie powinien nauczyć tych, co chcą być kierownikami narodu, a z własnych zwątpiałych piersi leją truciznę w serca współbraci... My zaś powtarzamy: do pracy wszyscy na dziś, a jutro będziemy takiemi, na jakie zasłużymy.

Droga rozwoju sił wewnętrznych i ducha narodu, przechowania tradycji i postępu rzeczwistego, przy otrząsaniu się z wiekowej apatji i naleciałości obcych, ta droga, na którą, możemy śmiało powiedzieć, wszedł dziś cały naród, miała zawsze u nas swoich szczerych i sumiennych pracowników. Pomimo wielkich strat po 1831 roku, wszędzie znaleźli się ludzie, którzy uważali za obowiązek snuć dalej watek dziejowy. Ojczyzna Mickiewicza i Zana, pełna ich tradycji, w cichych zakątkach, przy domowem ognisku, a nawet w służbie publicznej, o ile tej zakres był nam dostępny, pracowała z polską myślą i litewską wytrwałością.

Emisarjusze Wołowicz, Konarski, Rocher, jeśli znaleźli sympatję i współudział, to obok coraz wybitniej zaznaczał się nowy kierunek, potrzeba wewnętrznej reformy, pracy nad sobą samymi.

Bronisław Zaleski w Dorpacie z kołem swoich rówieśników, jawnie wygłaszał opinje przeciwne bezowocnym ruchom, a potrzebę organicznej pracy. Pod jego to wpływem na wyborach w Mińsku żądano uwolnienia włościan. Przyjaciel i kolega Bronisława, Żeligowski (Antoni Sowa) w swoim „Jordanie" wyraźnie zaznaczył ten nowy kierunek. Otwarcie tam mówi, że nie spisków, nie ofiar krwawych nam potrzeba, ale poznania siebie, oczyszczenia domu ze śmiecia, mądrej woli, aby za nią Bóg „stań się" w niebie wyrzekł. Pomimo niezbyt doskonałej formy, ta wybitna dążność Jordana do celów praktycznych dotykalnych, do przerodzenia siebie przedewszystkiem, tłómaczy przyjęcie sympatyczne przez młodzież wileńską tego utworu. Wpływ praktycznych poglądów na życie narodu, jeszcze wybitniej okazał się na młodzieży petersburgskiej w latach 1844—1848: Żadne stowarzyszenia formalne, żaden spisek wśród nich się nie szerzył, a jednak „związani w jedno ogniwo przeszli przez życie, kierując się jedną myślą przewodnią, czy to w sprawie włościańskiej, czy w wypadkach 1863 r. Było więc wśród Litwy przed rokiem 1863 nie mało już ludzi, którzy chociaż „po staremu" wierzyli w Polskę, to jednak drogę do jej odzyskania widzieli w powolnej pracy, w zachęcaniu do niej coraz szerszego koła, i to przez całe życie. Patrjotyzm dla nich nie był szatą odświętną, ale jakby koszula, którą na chrzcie św. nam dano, i którą nie skalaną mamy odnieść przed tron Tego, który nam te ziemskie ojczyzny wyznaczył.

Jednym z tych ludzi od kolebki do grobu niezmiennych w zasadach, twardych jak stal, a czystych jak łza — był Aleksander Chmielewski.

Aleksander Chmielewski urodził się 1814 r. w powiecie Szawelskim, wówczas guberni Wileńskiej, a dawnem księstwie Żmudzkiem, we wsi ojczystej Doubaliszki z rodziny niazamożnej szlacheckiej. Pamiętał też całe życie zacny Aleksander o swem szlacheckiem pochodzeniu, że ten stan przez wiele wiele wieków był jedynym przedstawicielem narodu, obowiązkiem więc szlachcica błędy przeszłości, pracą i ofiarą nagradzać i innego przywileju do szlachectwa on nie przywiązywał. Lat 16. ukończył szkoły w Krożach, i jak na prawe dziecię Żmudzi przystało, w szeregach bratnich pod dowództwem Ezechiela Staniewicza odbył kampanię 1831 roku.

Po upadku powstania, brak zupełny środków do dalszego kształcenia się, zmusił Chmielewskiego do wstąpienia do służby w kancelarji. Sumienność, praca, stały charakter, zwolna utorowały mu drogę, został sekretarzem szlachty powiatu Szawelskiego, sekretarzem Izby cywilnej w Wilnie, a z tej posady 1842 r. został powołany przez jenerał-gubernatora: z początku jako sekretarz, następnie jako urzędnik do szczególnych zleceń.

Na tej posadzie zostawał do 1855 r. Urzędnik przy trzech moskiewskich satrapach w Wilnie, jakkolwiek zakres jego czynności był wyłącznie do spraw cywilnych, jednakże kto zna, co to jest służba rządowa w carstwie, ten się zapewne zadziwić może, że o takim człowieku z taką czcią mowimy. Tak, i to właśnie cechuje nasz naród, że najtrudniejsze przejścia, jeśli z jednej strony niekorzystnie działały na słabe charaktery, to też i wyrabiały osobistości niepospolite. Znałem ludzi, którzy dzieckiem jeszcze, ze szkolnej ławy zaczęli swoją karjerę służbową od kancelarji, tak zwanego prystawa (najniższy urząd w administracji) i doszli do posad radców gubernialnych, a zawsze byli równie pracowici, sumienni, a nie mając żadnego funduszu zawsze byli gotowi poświęcić całą swą karjerę na głos Polski, bo żyli zawsze po polsku. Ta praca cicha, to żadna, powiecie, zasługa, to tylko spełnienie obowiązków; ale kto się zblizka przyjrzał temu życiu, ten wie, jakiego hartu potrzeba, by wyjść czystym z tego błota, które się służbą rządową w Rosji nazywa.

Aleksander Chmielewski, urzędnik też od dziecka, z charakterem niezłomnym acz cichy i łagodny, więcej zamknięty w sobie niż wymowny, jednakże w kole bliższych znajomych, szerzył zawsze te zasady, które ściśle zastosowane w życiu własnem, cechowały go jako obywatela, kochającego swój kraj przedewszystkiem. Człowiek wyższych zdolności, pracowity, ściśle wypełniający obowiązki urzędu, pozyskał uznanie znanego skąpca Mirkowicza, z Mikołajewskiej szkoły satrapy Bibikowa, a prawdziwą życzliwość z gruntu serdecznego Narimowa. I ten wzorowy urzędnik, nie tylko nie splamił się nigdy żadnym dwuznacznym postępkiem, ale nawet i cień podejrzenia nie padł nigdy na jego przekonania, jako obywatela i Polaka. Wkrótce to okazało się i bardzo świetnie dla Chmielewskiego.

(C. d. n.)

doświadczeniem, odrzuciła Bośniaczka niegodną propozycję i insynuację i udała się do policji. Tutaj jednak w sprawie zawiązanej podstępem nic uzyskać nie mogła, owszem nakazano jej bezzwłoczny powrót do ojczyzny. Zrozpaczona wsiadała w zeszły piątek do wagonu, który miał ją zawieźć do Wiednia, a ztamtąd dalej do rodzinnego kraju. Jest ona muzułmanką, a według praw i zwyczajów narodu, do którego należy, zawisła nad nią groźba śmierci. Piękna Bośniaczka kilka razy wyrażała myśl samobójstwa... I pocóż szukać dramatów na scenie?...

* **Sprawozdanie** o wczorajszem walnem zgromadzeniu Towarzystwa „Przymierza Braci", dla braku miejsca, odkładamy do numeru przyszłego.

* **Z Sosnowca** w Królestwie donoszą o tragicznym wypadku, który w tych dniach zdarzył się w Czeladzi. Do jednego z współwłaścicieli tamtejszej kopalni węgla przybył syn jego, uczeń klasy VI., i przyznawszy się że zrobił długu 75 rs., prosił o zapłacenie takowego. Porywczy ojciec rozgniewał się mocno i zawołał, żeby mu przyniesiono rózeg. Młody człowiek usłyszawszy to, wyszedł do drugiego pokoju i pochwyciwszy nabity rewolwer zastrzelił się. Przerażony wystrzałem ojciec poskoczył czemprędzej, ale zastał martwe już zwłoki swego dziecka.

* **Do czego doprowadza lichwa.** Donoszą z powiatu perejasławskiego, że w miasteczku Ostrołucze przed tygodniem, odegrał się dramat krwawy, będący fatalnem następstwem lekkomyślności młodzieńca, który nieopatrznie dał się wyzyskiwać usłużnemu spekulantowi.

Majątek sukcesorów Ilianenki, obejmujący 986 dziesięcin przestrzeni, dzierżawiony był przez żyda Enkielesa jeszcze za życia testatora. Zręczny dzierżawca tak umiał oplątać jednego z sukcesorów Ilianenki, że z małego długu 3 00 rs. w przeciągu pół roku urosło 12.000 rs. i naturalnie cała scheda miała się dostać w ręce wierzyciela. Z powodu tego wywiązała się sprzeczka, podczas której młody człowiek w przystępie najwyższego rozdrażnienia pochwycił za broń i zastrzelił swego wierzyciela.

Kula trafiła w serce i przebiła Enkielesa na wylot.

Zabójca ma zaledwie 20 lat życia.

* **Pożarte kapitały** Z Wiśniowej pod Bochnią piszą do *Tyg rzesz.*: Pewien włościanin miał zwyczaj nosić przy sobie pieniądze zawinięte w kawałek szmaty. Sprzedawszy woły na jarmarku zawinął otrzymaną gotówkę w kwocie 301 zł. i schował za zanadrze. Urzędnik miejscowej poczty namawiał go, żeby pieniądze te złożył do pocztowej kasy oszczędności, na co mu tenże odrzekł, że pieniędzy dla „darmozjadów" niema. W parę dni później kładąc się do snu, pieniądze schował pod głowę, zapomniawszy o nich nazajutrz. Tymczasem żona zebrała słomę służącą za posłanie i wyniosła nic nie wiedząc o pieniądzach na podściółkę dla wieprza. Ten, dopadłszy do słomy, wygrzebał ową szmatę i pochłonął razem z nią 301 zł. Można sobie łatwo wyobrazić rozpacz biednej kobieciny i gniew męża! Niestety, nawet natychmiastowa sekcja żarłocznego wieprzka nie wykryła w jego żołądku nic więcej, jak mikroskopijne resztki owych setek.

* **Pożary.** W gminie Potutorach, w powiecie brzeżańskim, pożar zniszczył 20 budynków włościańskich z zapasami narzędziami. Nieubezpieczona strata pogorzelców wosi 3.500 zł. — W gminie powiatu krośnieńskiego Odrzykoniu pogorzał jeden z gospodarzy, którego nieubezpieczoną stratę oceniono na 1.800 zł. — Ze Śniatyna telegrafują, że onegdaj wybuchł tam pożar, który pochłonął dwadzieścia i trzy domy. Jest to w ciągu ostatnich dwóch lat trzeci wielki pożar w Śniatynie.

* **Ziarna** ostatni (16.) numer zawiera: „Ostatni szaraczek", powieść przez autora „Marzycieli", „Sowy". wiersz A. Pileckiego, „Illegitimi Thori", szkic powieściowy Estwoyna, „Gustaw Flaubert," studjum I. Ebersa, „Pokrewne duchy," artykuł przez L. I., „Kronikę naukową"; przeglądy: literacki, teatralny i muzyczny, „Poświęcenie się pana Bajolein", nowelę z francuskiego, „Ziarnka," zapiski i miscellanea.

Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu **codziennie** od godz. 9. do 6.; w poniedziałek **50 ct.** w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. zrana do 3. godziny popołudnin, w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Jutro** we czwartek: św. Kleta i Marc.; — św. Martyna.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 24. b. m.: Złożono w policji brunatny parasol zapomniany w dorożce.

Zajęto sutanną księżą będącą w podejrzanem posiadaniu.

* * *

— **Drohobycz** 16. kwietnia. Korespondent tutejszy piejąc hymny pochwalne na cześć przypięcia orderu p. H. Goldhamerowi, popadł w delirium optymizmu, prawdopodobnie pod wpływem wspomnień bankietu orderowego, tak dalece, że uznał za stosowne w łamach *Gaz. Nar.* z dnia 15. marca b. r. podać stosunki Drohobycza za wzór do naśladowania innym w kraju! Przedewszystkiem podniósł on w panegiryku tym, że dzięki wpływowi i taktowi burmistrza tutejszego, zapanowała jedność i zgoda w mieście a na dowód tego przytacza wybory tutejsze rzekomo jednomyślnie przeprowadzone.

Prawda, że wybory tegoroczne przeprowadzono spokojnie, lecz ten spokój nie był wynikiem zgody i jednomyślności ogółu mieszkańców tutejszych, tylko niewytłumaczonej i niczem usprawiedliwić się niedającej apatji i mahometańskiej rezygnacji ogółu obywateli tutejszych uczciwie i rzetelnie myślących, którzy prawdopodobnie stracili wiarę w zwycięstwo miastu szczerze przychylnych zasad nad kliką komunalną, dzierżącą cały szereg lat losy miasta w swojej mocy.

Ruch bowiem wyborczy tego roku równy był zeru, gdyż z wyjątkiem kilku adherentów kliki komunalnej, chrześcianie wcale nie głosowali a to z tej przyczyny, żec listy wyborcze były fałszywie zestawione, dają naprzód zwycięztwo żydom i ich wspólnikom, przeto, po odrzuconych protestach, nie widzieli chrześcianie możności zwycięztwa na podstawie tych list wyborczych, dlatego usunęli się, chociaż niesłusznie, zupełnie od głosowania i zadowolili się na razie wniesieniem przeciw odrzuconym protestów skargi do trybunału administracyjnego państwa; tymczasem jednak wybory się odbyły i nowa Rada miejska w tymsamym starym składzie, tylko nanowo się ukonstytuowała.

A więc aż do rozstrzygnięcia trybunału administracyjnego mamy mimo wyborów nowych starą Radę miejską! Tak w istocie, czyż ta stara Rada miejska przez czas nielegalnego prawie pięcioletniego urzędowania swego nie zasłużyła sobie na to, by powtórnie wybraną została? Czyż nie zmarnowała dochodu propinacji z sześćdziesięciu trzech czy czterdziestu tysięcy zł.? prowadząc własny zarząd. Czyż nie pozostawiła browaru miejskiego, bez wydzierżawienia, na pożarcie zębowi czasu murszejącego? Czyż nie wystawiła kosztem dziewiętnastu tysięcy zł. budy z półcalówek, napełnionych wewnątrz wiorami nasyconemi odpadami naftowemi, przeznaczonej rzekomo na szkołę gimnastyczną, w której zamiast przyborów gimnastycznych, wystawiono podjum na pomieszczenie orkiestry podczas balów żydowskich!

Czyż tą budą nie przyczyniła się Rada do spotęgowania niebezpieczeństwa dla mienia mieszkańców w razie pożaru? Czyż nie dbała ona o porządek w mieście i wygodę mieszkańców, gdy chodnik na najwspanialszej ulicy, rzekomo asfaltowy, jest w tak doskonałym stanie, że przechodnie mogą sobie w samo południe na śmiało sobie nogi połamać? Czyż nie uszczęśliwiła nas dodatkiem konsumcyjnym gminnym? Czyż nie pokasowała ona po ulicach co drugą latarnię z tego powodu, że dość już światła ma Drohobycz, gdy mu dla szkół ludowych pozostawiała drewniane budy wedle wzorów chajderów? Czyż nie daje wzniosłego przykładu autonomii, gdy zgrai policjantów zamiast na stanowiskach, pozwala siedzieć w szynkach, a pompierom zamiast w remizie, spać wygodniej w domu, a co więcej nie wzbrania im najmować się jako posługacze w domach prywatnych, bo cóż to szkodzi, że straż ogniowa przyjdzie na miejsce pożaru, gdy palący się budynek już się zapadnie? Albo cóż to za naśladowania godny zwyczaj komunalny, że urzędnicy miejscy używają koni miejskich na swoje prywatne potrzeby jakoto: do wożenia gości do i z dworca kolejowego, do wożenia kartofli z pola, do jazdy na polowania i t. p. czyż tu nie zasługuje na wszelkie uznanie łagodność przełożonej władzy?

Zapraszamy każdego, ktoby temu wierzyć nie chciał, do odwidzenia Drohobycza celem naocznego przekonania się o szczęściu naszem, a obwieziemy go wszędzie miejskiemi końmi — nie... przepraszam piechotą pójdziemy, bo z powodu karkołomnych dróg, ulicami miejskiemi jechać niepodobna bez narażenia życia... a tak przeskakiwać będzie trzeba od biedy.

A co panie korespondencie?! Prawda że raj w Drohobyczu!

— **Strejk czeladników** piekarskich we Wiedniu rozpoczął się onegdaj i odrazu przybrał wielkie rozmiary, bo robotnicy piekarscy, którzy zastanowili roboty, liczą się już na setki. Dzienniki miejscowe podnoszą, że czeladnicy piekarscy we Wiedniu, są istotnie bardzo źle płatni, że powinniby otrzymać wyższą zapłatę od majstrów, którzy z łatwością żądania ich zadowolić mogą.

— **Z powodu koronacji** w Moskwie nadeszły w tych dniach do Kremlina zastawy stołowe i srebra w wartości 13 milionów. Szczególnie cenną jest tak zwana zastawa londyńska i zastawa Orłowa. Pierwsza składa się między innemi, z 9 tuzinów srebrnych talerzy, przedstawiających statuy z mostu aniczkowskiego i sceny z polowania. Zastawa Orłowa, pochodząca z r. 1767 posiada 16 półmisków rzeźbionych waz z najczystszego srebra. Wspaniałą jest także złocona zastawa paryska z r. 1767, dalej tunetańska, kaukazka. Z zastaw sewrskich najpiękniejszą jest zastawa Katarzyny II; każdy talerz z cyfrą carowej kosztował 100 fr. Między obrusami adamaszkowemi znajdują się niektóre mające 22 arszyny długości. Liczba przeznaczonych do Moskwy powozów wynosi 23. Między niemi znajduje się kareta, którą Fryderyk W. carowej Elżbiecie ofiarował w darze. Prześliczne są także niektóre poczwórne powozy z czasów Katarzyny II., przyozdobione wspaniale malowidłami najsławniejszych malarzy francuskich. Poczwórna kareta galowa cara Pawła I. zwraca także uwagę na siebie.

— **Romans promesy.** Powodem wdrożenia śledztwa przeciw pani Charlocie Kohn, właścicielce banku „Mercur" we Wiedniu jest — loterja. Mianowicie Probst, który oskarżył panią Cohn o niewypłacenie mu promesy nr. 404.723, na którą padła główna wygrana, zacytował dwóch świadków, którzy mieli stwierdzić, że istotnie był on w posiadaniu takiego numeru. I stwierdzili to oni w sposób bardzo prosty, zeznali bowiem, że widząc promesę w ręku Probsta, postawili jej numera na loterję. Po zbadaniu tych zeznań okazało się rzeczywiście, że numera 40, 47 i 23 postawione były przed 15. kwietnia 1881 we wskazanej przez świadków kolekturze. Pani Kohn została obecnie wypuszczoną z więzienia, w którem dotąd przebywała.

— **Miłość i... pijawka.** Stało się w Warszawie. Pewien młody mistrz felczerskiej sztuki, w przelocie od chorego, któremu stawiał bańki, zawadziwszy o mieszkanie rodziców „przedmiotu swoich marzeń", aby go ujrzeć choć na chwilę. Było to późnym wieczorem — młody mistrz przeto mógł bawić bardzo krótko. Po jego odejściu rodzice panny udali się na spoczynek — niemniej „pani myśli"... ciszę nocną przerywa silny krzyk... budzą się starzy i młodzi. Głowa rodziny w braku innej broni chwyta parasol, chcąc stawić czoło rzezimieszkom, o których na godzinę przedtem naczytał się tyle w *Kurjerze*... Cóż się jednak okazuje? Oto biednemu „ideałowi" odpadło kilka pijawek, które w najlepsze pełniły swoją funkcję, aczkolwiek zupełnie do tego nie powołane. Wydobywszy się z źle obwiązanego słoika felczera, padły one na łożko, a mając upodobanie, nie traciły czasu... Podobno katastrofa ta ostudzająco wpłynęła na uczucia... kochanej...

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Stan zasiewów. Ze sprawozdania ministerstwa rolnictwa wyjmujemy: O stanie zeszłorocznych zasiewów jesiennych są najrozmaitsze relacje. Zasiewy wskutek ciągle słotnego powietrza, zostały znacznie spóźnione, a części nawet jak np. w Czechach, Morawii, Salcburgu i Tyrolu, nie dokonane. Wskutek zaś długiej i dość ostrej zimy, przy słabej warstwie śniegu, spóźnione zasiewy także mocno ucierpiały. Widoczna więc, że większa niż zwykle część zimowych zasiewów musi być przeoraną.

Wcześnie uskutecznione zasiewy zimowe prezentują się prawie wszędzie dość dobrze, a nawet wskutek chłodnego powietrza w pierwszych dniach kwietnia są wzmocnione. Rzepak spóźniony, koniczyna w środkowej i północnej strefie przeważnie słabo się prezentuje.

Wegetacja łąk rozwija się dotąd tylko na południu i w środkowej strefie.

Uprawa zasiewów wiosennych mogła się rozpocząć dopiero w pierwszych dniach lub w połowie kwietnia, i rozpoczęła się dość dobrze, wszakże z powodu niedostatecznej wilgoci, bardzo mało zeszło.

Chmiel prezentuje się dobrze, w wielu miejscach rozpoczęto już ścinanie.

Co do wina sprawozdania pomyślne, drzewo okazało się zdrowe, a owoce zapowiadają urodzaj.

Wiedeń dnia 23. kwiet. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 873, węgierskich 1835, niemieckich 525 - razem 3232. Galicyjskie płacono 52 do 53 zł. — ct., ciężkie 56 zł. 50 c.

Węgierskie 51 do 58 zł.; wyborne 60 do 62 zł. Niemieckie 52 do 60 zł. Wszystko zostało rozsprzedane.

Pomimo większego spędu o 200 sztuk od zeszłego tygodnia, galicyjskie utrzymały się

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.
Vieh-Commissions-Geschäft
Wien
III. Pfefferhofgasse Nr. 1.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Neues Wiener Abendblatt donosi, iż namiestnik hr. Potocki wkrótce uda się na uroczystości koronacyjne do Moskwy, gdzie przyjmie udział w deputacji szlachty południowo-zachodniego kraju. Podajemy tę wiadomość nie biorąc żadnej za nią odpowiedzialności.

* * *

Ze skazanych na śmierć pięciu nihilistów, stracono już dwóch. **Buzewicza rozstrzelano, zaś Bogdanowicza powieszono.**

* * *

Parlament niemiecki zajmuje się od kilku dni sprawą kas dla chorych robotników, stanowiących pierwszą część reformy socjalnej księcia Bismarka. Jeden z ustępów tego prawodawstwa zajmuje się robotnikami rolnymi i chce ich wciągnąć w ogólny zakres składek na zabezpieczenie na przypadek choroby.

Koło polskie i centrum są przeciwnego zdania, twierdząc, iż robotnicy rolni nie potrzebują kas ani opieki kanclerskiej, gdyż są z przypadek choroby dostatecznie zabezpieczeni — i że wystarczyłby zupełnie paragraf, stanowiący fakultatywne zabezpieczenie tych robotników, z wyjątkiem ludzi zatrudnionych przy fabrykach z kotłami parowemi itd.

* * *

Urzędnik do szczególnych poruczeń przy ministerstwie finansów, p Juljusz Żukowski, mianowany został dyrektorem wydziału finansów Królestwa polskiego. Nominacja ta dowodzi, że wszystkie pogłoski o zwinięciu tego wydziału były przedwczesne.

* * *

Między mahometanami w Konstantynopolu panuje rozdrażnienie z powodu, że rząd egipski na miejsce zmarłego niedawno w Kairze muftego, sekty malekickiej, Alikana Effendiego nie mianował następcy, ale cichaczem zniósł tę posadę. Przypisują to wpływom Austrji i głoszą, że chrześcianie swemi wpływami okazują brak tolerancji, podczas gdy mahometanie nie mięszali się w sprawy duchowne chrześcian.

* * *

Z Rady państwa.

Wiedeń dnia 24. kwietnia. Izba posłów. Konwencję z Włochami względem ubogich, tudzież kredyta dodatkowe dla ministerjum obrony krajowej przyjęto bez rozprawy. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zwraca prezydent Izby z uwagi na zajścia ostatnich dni na galerjach, stanowcze upomnienie, iżby się publiczność od wszelkich hałaśliwych objawów powstrzymywała, gdyż w przeciwnym razie nastąpiłoby opróżnienie galerji bez wszelkiego upomnienia poprzedniego. (Żywe oklaski z prawicy.)

Do paragrafu nowelli o ulgach w uczęszczaniu do szkoły zgłosiło się wielu mowców. Dumba wnosi w tym względzie poprawkę, iżby takie ulg przyznano po skończonem sześcioleciu szkolnem przyzwoleniem na półdniową naukę, lub jakim innym odpowiednim sposobem. Podania dotyczące mają być wystosowane do okręgowych a względnie do krajowych Rad szkolnych. Ulgi takowe miałyby być drogą rozporządzeń udzielane. Na zakończeniu oświadcza mowca, że w razie, gdyby nowella upadła, czego trudno się spodziewać, on swoją poprawkę jako samoistny wniosek przedłoży.

P. Fürnkranz wskazuje, że liczne włościańskie stowarzyszenia i zgromadzenia domagały się dla siódmego i ósmego roku nauki stanowczych ulg w obowiązku uczęszania do szkoły. Oświadcza więc, że głosować będzie przeciw wnioskowi Dumby, a za wnioskiem komisji.

Minister oświaty Conrad stwierdza ponownie stanowisko rządu. Paragrafy, nad którémi dotychczas rozprawiano, nie dawały dostatecznego powodu do zasadniczych zarzutów co do obniżania poziomu oświaty i narażenia pomyślności państwa. Obecnie § 21 utrzymuje zasadę 8-letniego obowiązku szkolnego, ale pod względem pedagogicznym zaprowadza faktyczne ograniczenia, które nie są cofaniem się, ale stanowczym postępem. Wskazuje na bardzo znaczną liczbę wypadków, w których już poczyniono ulgi. Zamierzone ulgi nie mają na celu uszczuplenia nauki, ale owszem wzrost oświaty. Stan rzeczy przez Dumbę przytoczony, iż w Dolnej Austrji faktycznie istnieje siedmioletni obowiązek szkolny, jest nieprawnym, który jako stan przejściowy może być przez jakiś czas cierpiany, ale musi raz ustąpić legalnemu i lepszemu stanowi rzeczy. O rodzaju ulg rozstrzygać będą władze szkolne. Prośby gmin nie będą mogły wychodzić od samych naczelników gmin, ale od całych Rad gminnych, w czem jest rękojmia dokładnej rozwagi. — Jeden z członków Izby nazwał dzień uchwalenia nowelli dniem poniżenia państwa. Ale rząd nie ugina się przed nikim, tylko przed ustawą, prawdą i prawem. Jeżeliby prawdą było, co bywa podsuwanem nowelli, że jest zamachem na oświatę i pomyślność państwa — to nie znalazłby się żaden urzędnik, któryby tego bronił. Gdyby to było zamiarem nowelli, to w całem ciele urzędniczem spotkałaby się z *non possumus*, płynącem z głębi przekonania. Ale prawdziwą dążnością nowelli jest, ażeby szkoła w ścisłej była zgodzie z pomyślnością ludu (żywe oklaski).

Po Löblichu, który odpiera zarzuty czyniono przez Oelza wiedeńskiej Radzie miejskiej, a w nowelli bezwarunkowo upatruje uszczuplenie oświaty, uchwalono zamknięcie rozprawy. Bärnfeind (za) zrzeka się głosu. Jeneralny mowca przeciwny, Kopp, zwraca się przedewszystkiem przeciw prawu, które gminom ma być przyznane.

Sprawozdawca Lienbacher wobec faktu, iż lewica przez usta Dumby żąda ulg, wykazuje, że podawane wielokrotnie i tak głośno w wątpliwość podawane niezadowolenie ludności, niemniej istnieć musi.

Przy głosowaniu upada wniosek Dumby 169 głosami przeciw 159. „W imiennem głosowaniu utrzymuje się §. 21. w stylizacji komisji.

Do §. 23. (zwolnienie z musu szkolnego zabrał głos tylko p. Exner, który ten §. ostro krytykował pod względem stylistycznym. Po odpowiedzi sprawozdawcy, p. Lienbachera, §. 23. przyjęto. Następne posiedzenie jutro.

* * *

Moskwa d. 25. kwietnia- (Pryw.) Program uroczystości koronacji carskiej jest następujący: d. 19. maja przybycie wojska, d. 20. uroczysty wjazd cara i carycy, d. 22. wjazd obojga na Kremlin, d. 23. poświęcenie nowych sztandarów, d. 27. koronacja, d. 28. gratulacje, d. 31. maja objad galowy, d. 2. czerwca początek festynów ludowych, d. 10. czerwca powrót do Petersburga.

Wiedeń d. 25. kwietnia. (Pryw.) Koło polskie obradowało wczoraj nad żałobami galicyjskich producentów naftowych. Uchwalono, wysłać pp. Hausnera, Dzwonkowskiego i Krzysztofowicza w deputacji do ministra skarbu z żądaniem, aby przeciw przemycaniu moskiewskiej nafty surowe środki przedsięwzięto, fiskalne szykany usunięto, podatek bezpośredni zniżono, a cło od nafty rumuńskiej podwyższono.

Wiedeń d. 24. kwietnia. Pogrzeb zmarłej w Nicei arcyks. Marji Antoniny odbył się według programu z całą uroczystością. Na wiodących do kościoła Kapucynów ulicach stał szpaler wojskowy, tudzież niezliczony tłum ludu. O godz. 4. przybył do kościoła sześciokonny karawan; trumnę, okrytą przepysznemi wieńcami, wniesiono do kościoła, gdzie się obrzęd odbył.

Rzym d. 24. kwietnia. W Izbie posłów przedłożył minister robót publicznych projekt ustawy, stanowiącej zasady, na których ma być rządowi dawanem upoważnienie do zawierania kontraktów względem oddawania ruchu kolejowego prywatnym przedsiębiorstwom.

Paryż d. 24 kwietnia. Na naradzie gabinetowej rozbierano dzisiaj przed południem projekt ustawy, żądający kredytu w sumie 5 mil. franków dla strzeżenia praw Francji w Tonkinie; wysłanych tam będzie 1.500 żołnierzy dwoma okrętami transportowemi.

Paryż d. 24. kwietnia. Posiedzenie Izby posłów. W rozprawie nad konwersją renty odrzucono poprawkę legitymisty Baudry d' Asson, aby zamiast konwertowania renty okrojono płace ministrów, tudzież wszystkich urzędników cywilnych, pobierających więcej niż 5.000 franków płacy. Tożsamo odrzuciła Izba wszelkie inne poprawki, i 407 głosami przeciw 99 przyjęła artykuł 1. ustawy konwersyjnej.

Chrystjania dnia 24. kwietnia. Odelsting przyjął 53 głosami przeciw 32 wniosek komisji, postanowienia wszystkich radców stanu w stan oskarżenia.

Paryż d. 25. kwietnia. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby posłów przyjęto ustawę konwersyjną 400 głosami przeciw 107. Dzisiaj sprawa konwersji toczy się w senacie, który ustawę z pewnością przyjmie. — Były minister Duclerc mocno zasłabł.

Berlin d. 25. kwietnia. Jak się *Deutsches Tageblatt* dowiaduje, przedłożony cesarzowi brulion odpowiedzi na ostatnią notę kardynała Jakobiniego oświadcza, że możnaby znieść niektóre przepisy karne ustaw majowych, gdyby Stolica apostolska zechciała poczynić ustępstwa co do obowiązku donoszenia rządowi o nominacjach proboszczów.

Teatr hr. Skarbka
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

We środę dnia 25. kwietnia 1883 roku.
Po raz pierwszy:
Ulica Pigalle Nr. 115
komedja w 3ch aktach z francuzkiego Aleksandra Bisson.

Przyjechali d. 25. kwietnia 1883.

Hotel ŻORŻA: T. hr. Mycielski z Kijowa, I. hr. Szeptycki z Przełbic, I. Urbański z Dobrosina.

Hotel LANGA: E. Płażek ze Złoczowa, P. Kuppler z Pragi, W. Gütterman z Norymbergu, H. Ohrenstein z Budapesztu, H. Renker z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI: A. Udrycki z Mostów wielkich, E. Torosiewicz z Turki, A. Schwenkert z Lipska.

Hotel ANGIELSKI: H. Harniers ze Szlązka, M. Lustig z Medynic, A. Steinitz ze Szlązka.

Hotel WARSZAWSKI: Ksiądz Rozwadowski z Zakliczyna, E. Rozwadowski z Limanowy.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz 10. min. 20 wieczór pociąg pospieszny, o godz 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 89 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min 20 i pociąg omnibusowy, wieczów godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 30 po południu i o godz. 10 min. 33 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godz. 11 min. 1 wieczór pociąg mięsz.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 mn. 45 pociąg, omnibusowy.

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń, dnia 25. kwietnia 1883
godzina 1 minut 45 popołudniu.

Alpiny	76.25	Węg. akcje kr.	310.70
Anglo-Austr.	115 60	Unionsbank	118.50
Kolej Kar. Lud.	310 50	Nordbahn	284.—
Kolej Połud.	149.20	Kolej Alföld.	170.50
Kolej pańs. Elżb.	335.50	Kolej lw.-czern.	171.—
Węg. Nordostb.	158.50	Wied. Comunal	123.25
Węg. obl. p. zł	98.50	Elbetal	224.40
Kolej siedmiogr.	110.80	Losy tureckie	26.50
Renta węg. 4%	89.90	Bankverein	109.50
Ros. rubel. pap.	1.18.½	Losy węgier.	114.25
Galic. indemn.	99.75	Marki niemiec.	— —

Usposobienie: polepszone.

Wiedeń, dnia 25. kwietnia
godzina 10 minut 35 przed południem

Akcje kredyt.	314.90	Anglo-austrj.	115.50
Kolej Kar. Lud.	310.50	Kolej Połudn.	149.30
Unionsbank	118.80	Napoleondor	9.50
Rosyj. bankn.	1.18½	Usposobienie:	ciche

Berlin, dnia 24 kwietnia
godzina 5 minut 35 po południu

Rosyjs. bank.	202 50	Akcje kredyt.	540.—
Lombardy	259.—	Galicyjskie	133.
Kolej rumuńs.	—.—	Austr. bankn.	170.86

Lwów z Izby handlowej, 25. kwietnia 1883.

	płacą	żądają
1. Akcje za sztukę		
bez kupona bieżącego		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	309 50	312 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	170 —	173 —
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	301 —	308 —
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	97 85	98 85
„ „ „ 4 „ w. a.	89 20	90 50
„ „ „ 5 „ okresowe	97 85	98 85
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86 30	87 50
Banku hyp. galic. 6 prc. w. a.	101 80	102 80
„ „ „ 5 „ w. a.	96 80	97 80
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 —	101 —
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. roln. kred. zakład dla Gal. i Bukow. 6 prc., los w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacjne galic. 5 prc. m. k.	99 —	100 —
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101 —	103 —
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
Dukat cesarski	5 56	5 66
Napoleondor	9 45	9 55
Półimperjał rosyjski	9 75	9 85
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 17	1 19
100 marek niemieckich	58 20	59 —
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

Ruckera apteka we Lwowie, poleca
Specjalności i środki uniwersalne francuskie i inne, tak przeszemnie jak przez inne firmy ogłaszane.

Ziarna z kreozotu drzewa bukowego przygotowane przez aptekarza Sabourły, sprawdzone w praktyce od lat pięciu w s pitalach paryskich, stanowią najskuteczniejszy środek **przeciw zapaleniu oskrzeli i wszelkich słabościach piersiowych**. Zażyte w dozie od 4 do 6 sztuk przed każdem jedzeniem szybko sprowadzają „zmniejszenie się odpluwania, a następnie kaszlu i gorączki".

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Nahlika, Krzyżanowskiego etc.

Wiedeń 23. kwietnia.

	płacą zł. w. a.	żąda. zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pro.	78 70	78 90
„ „ w srebrze 5 „	79 05	79 20
Pożyczki loterj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	119 50	120 —
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	132 25	132 75
„ 1860 „ 100 „ „ „	137 75	138 25
„ 1864 „ 100 „ „ „	168 25	168 75
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	148 50	149 50
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 40	99 80
Bukowińskie	97 90	98 30
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	120 05	120 25
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	139 —	139 25
Węgierska poż. po 100 złr.	114 25	114 75
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	115 75	116 —
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	218 —	219 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	317 10	317 40
Zakład kred. węgier. 200 złr.	313 —	313 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	848 —	851 —
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	834 —	835 —
Unionsbank po 100 złr.	118 50	118 75
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	146 —	147 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	109 60	109 90
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	170 75	171 25
Elżbiety „ 200 „ „	217 —	217 25
Fordynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2853	2857
Franciszka Józefa po 200 z. w. a.	194 50	194 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	310 75	311 —
Morawsko-Śląska (central.) po 200 złr.	23 —	23 25
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	171 —	171 50
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	203 —	203 75
„ „ l. B. „ 200 „	224 50	225 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	164 —	164 75
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	164 75	165 25
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	334 50	335 —
Südbahn po 200 zł. sr.	149 20	149 50
Tramway wied. po 170 zł.	223 —	223 50
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	162 —	162 50
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	158 75	159 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	166 50	166 75
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. 5ster. 5 pr. zł.	117 75	118 25
„ spł. w 38 lat 5 pr. w. a.	95 70	96 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	89 50	90 50
„ „ „ 5 „ „	98 25	98 50
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	102 25	102 75
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	101 —	101 90
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 30	100 75
„ „ „ w. a. 5 „	98 85	99 —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	94 70	95 —
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w a.	97 —	97 30
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	101 50	102 —
Elżbiety po 5 pro. sr.	100 60	100 90
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	100 20	100 50
„ „ 1870 5 „ „ „	104 50	105 —
„ „ 1872 5 „ „ „	104 25	104 75
Ferdynanda pór. 5 pro. m.k.	104 75	105 50
„ „ 5 „ w.a.	100 —	101 —
„ „ 5 „ srebr.	106 50	107 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	98 75	99 —
„ II. em. 5 pro.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	94 75	95 25
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	99 50	100 —
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	95 —	95 50
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	94 80	95 30
Rudolfa po 300 zł. w a. 5 pr. srebr. w. a.	100 50	100 80
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	100 20	100 50
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	100 —	100 25
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 pro.	92 90	93 20
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	173 50	174 —
Klary po 40 złr. m. k.	38 25	38 75
Insbruckie prem. poż.	20 50	21 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 50	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	18 50	19 —
Lublańska prem. poż.	23 80	23 50
Badeńskie m.	40 —	40 50
Palffy po 40 złr. m. k.	36 75	37 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 50	20 50
K. Salm po 40 zł. m. k.	51 75	52 25
Solnogrodzkie prem. poż.	22 40	22 90
St. Genois po 40 złr. m. k.	45 —	46 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	22 50	23 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 25	29 —
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	37 25	38 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 50	58 65
Frankfurt 100 mark.	58 50	58 65
Hamburg 100 mark	58 50	58 65
Londyn 100 fnt. szterl.	119 70	119 90
Paryż 100 franków	47 50	47 50

ŚWIEŻE
wody mineralne

krajowe, t. j.: Rymanowska, Iwonicka, Szczawnicka, Żegiestowska, Krynicka i tp.

zagraniczne:

Marjenbadzka, Karlsbadzka, Selcerska; wszystkie gorżkie i t. p. są do nabycia w głównym składzie

J. Ihnatowicza.
ulica Kopernika, liczba 3.

Cena zniżona.
Nauka
rachunkowości państwowej

w polskiem wydaniu

Teodora Kulczyckiego

ces. kr. radcy rachunk. i docenta uniwersytetu lwowskiego,

do nabycia po **3 złr.** u wydawcy albo w biurze dyrekcji galicyjskiej kasy Zaliczkowej, we Lwowie, Rynek, l. 17. 1290 1—12

Jaja! Jaja! Jaja!

poszukuje do kupienta lub przyjmuje w komis przy tygodniowym odbiorze 100 do 500 skrzyń. Bankowe i inne rekomendacje. Na żądanie zaliczki. Oferty pod „J. J. Metcalf, Egg Merchant, Liverpol-Anglia.

Rządca ekonomiczny

kawaler, mający tylko matkę przy sobie, ukończył jedną ze szkół rolniczych w kraju, z piętnastoletnią praktyką gospodarczą we wzorowych gospodarstwach, — posiadający dobre świadectwa, między innemi uznanie od Jaśnie Wielmożnego Tadeusza Kownackiego, iż jest fachowo wykształconym rolnikiem i dobrym wykonawcą poleceń, poszukuje odpowiedniego zajęcia z dniem 1. lipca 1883.

Adres: W. Chyćko, rządca ekonomiczny w Dalniczu poczta Kamionka Strumiłowa — polecony. 1315 3—4

Umarł Konstanty syn Józefa, wnuk Konstantego, Kulikowski, z pozostawieniem sukcesji. — Upraszam o adresa z rodowodami osób złączonych ze zmarłym pokrewieństwem przez dziada jego, — także pochodzących w prostej linii od Kajetana Kulikowskiego, urodzonego w Tarnopolu w połowie zeszłego stulecia. **Leon Majewski,**
1377 1—2 fotograf w Tarnowie.

Tłumacz

z języka moskiewskiego na polski, poszukuje zajęcia w jakiemkolwiek biurze. Adres wskaże administracja Gazety. 1359 1—2

Dr. CHABLE ulica Vivienne 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG — Syrop ten leczy krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.

POMADA przeciw liszajom, wyrzutom.

KĄPIELE MINERALNE przeciw słabościom naskórnym. 859 21—32

PLUS DE COPAHU — SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA, leczy gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.

Karol Morwitz

ck. notarjusz

otworzył kancelarję

w Ustrzykach dolnych.

1375 1—3

1575 • FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU • 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY. — KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH

W AMSTERDAMIE.

FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.

W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN 32. W BRUKSELI RUE DE L'EQUATEUR 11. W SCHEVENINGEN GALERIE 22.

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE

CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.

DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

Główny zastępca dla Galicji i Bukowiny p. N. Brandler we Lwowie ulica Hetmańska l. 10.

Wodoleczniczy Zakład „Helenenthal“

Baden pod Wiedniem.

Pension Sacher.

Lekarz kierujący: **dr. Podzahradsky.**

Szwedzka gimnastyka lecznicza, nagniatanie, elektryka, kuracja dyetetyczna, kuracja winogronowa.

Urocza okolica w Helenenthal, bezpośrednie połączenie tramwaju z dworcem kolejowym w Baden, największy komfort przy miernych cenach. Bliższe objaśnienie i prospekty w administracji i u lekarza kierownika we Wiedniu, Universitätsstrasse 4, od 3 do 4 godziny. 1098 1—20

Otwarcie 1. maja.

Racjonalnym i doświadczonym środkiem leczącym dla

cierpiących na płuca,
bladaczkę, niedokrewność,

przeciw **tuberkułom** (suchotom) w pierwszych okresach, **zapalnym i chronicznym katarom płucowym,** wszelkiego rodzaju **kaszlowi, kokluszowi, chrypce, duszności, zaflegmieniu,** dalej dla **skrofulicznych, rachitycznych i rekonwalescentów** jest

syrop żelazisto-wapienny

profesora **Juljusza Herbabny** we Wiedniu.

SKUTKI: dobry apetyt, spokojny sen, wzmagające się tworzenie krwi i kości, zwolnienie kaszlu, rozpuszczenie flegmy, ubywanie nocnych potów, ospałości, przybywanie ogólnych sił, powolne zasklepienie (leczenie) tuberkułów.

Pisma uznania.

Do pana Juljusza Herbabny, aptekarza w Wiedniu.

Ponieważ pański wapienno-żelazisty syrop oddaje mi dobre usługi, albowiem za pomocą tegoż użycia odzyskałem **zupełne zdrowie,** upraszam o przysłanie mi jeszcze trzech flaszek do dodatkowej kuracji.

Gr. Stenrowitz, p. Auspitz, d. 18. marca 1882.

Jakób Dollansky, radny gminy.

Czuję się być powodowanym wyrazić panu szczególną podziękę moją za pański w skutkach zbawienny **syrop żelazisty z podfosforanu wapna** który zażywała moja żona, *opuszczona przez kilku lekarzy jako nieuleczona.* Ku zdziwieniu wyzdrowiała moja żona, zażywa jednak ten wyborny syrop czasowo, gdyż tenże przysparza apetytu a przytem w przeciągu ośm tygodni przybyło jej na wadze 4¼ kilo. Polecam to pańskie wyborne lekarstwo każdemu.

Josefsthal (Czechy) 2?. lutego 1882 **Herman Jäckel.**

Cena flakonu 1 zł. 25 ct., pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie.

Do każdej flaszki dodana jest **broszura dr. Schweizera,** zawierająca w sobie dokładne pouczenie i wiele świadectw.

Upraszamy żądać wyraźnie **„Kalk-Eisen Syrop“ Jul. Herbabny** i baczyć na powyższą urzędownie zaprotokołowaną **markę ochronną,** która znajduje się na każdej flaszce.

Główny skład wysyłkowy dla prowincji:

we Wiedniu, „Apotheke zur Barmherzigkeit“

Jul. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse, 90.

Takowy nabyć można we ***Lwowie***: w aptece pod „Srebrnym Orłem“ Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolasch i apt. M. Karczewski; apt. H. Blumenfeld; w ***Krakowie***: Ernest Stockmar apt.; w ***Białej***: Józ. Kolassa, E. Keller; w ***Brzeżanach***: Jul. Hausberg; w ***Borszczowie***: M. Niemczewski; w ***Czerniowcach***: u Golichowskiego; w ***Drohobyczu***: L. Dobrzyniecki apt.; w ***Gurahumora***: E. Botezat; w ***Jarosławiu***: J. Rohm; w ***Kimpolung***: F. Fritsch; w ***Kołomyi***: J. Sidorowicz; w ***Krynicy***: H. Nitribit; w ***Milówce***: M. Quirini; w ***Mielcu***: A. Pawlikowski; w ***Podwołoczyskach***: D. Schneider; w ***Radowcu***: J. Rosignon; w ***Radymnie***: A. Karpiński; w ***Sadagórze***: Rabinowicz; w ***Śniatynie***: F. Niemczewski; w ***Suczawie***: Ed. Liszka; w ***Sądowej Wiszni***: K. Włodzimirski; w ***Stanisławowie***: A. Beila apt.; *w* ***Samborze*** Aleksiewicz apt. w ***Ustrzykach***: J. Riedl; w ***Żółkwi***: w s. k. apt. obw. A. Dadlec.

Zupełnie świeży transport **ze zbioru majowego 1882 r.,**

przewybornej

przez „Suez“ sprowadzanej

Herbaty chińskiej,

mianowicie: Cena za pół kilo

2881 3—?

Nr. 0. „ASSAM-PECCO-MANDARIN“, najprzedniejsza mieszanka aromatyczna zł. 5.—
„ 1. „TASZU“ Perła Chin, żółto-kwiatowa „ 4.50
„ 2. „JUNTOJCZAN PECHA“, białokwiatowa „ 4.—
„ 3. NANDŻYN czarna mocna „ 3.20
„ 4. SOUCHONG mało narkot. „ 2.80
„ 5. CONGO fam. dobr. „ 2.—
„ 6. PROSZEK herbaciany „ 1.50
„ 7. WYSIEWKI z najlepszych herbat „ 1.70
„ 8. SOUCHONG najprzedniejsza w oryg. drew. skrzynk. „ 4.—
„ 9. SOUCHONG pow. na wagę „ 3.09
„ 10. CZARNA KARAWANOWA Wereszczenki, funt ros. „ 4.80
„ 11. KWIATOWA karawanowa Wereszczenki funt ros. „ 6.—

poleca i rozsyła handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku, l. 42.

Dobra Olszany

w Starostwie Przemyskiem położone, własnością c. k. uprz. powsz. zakł. Zakładu kredytowego ziemskiego w Wiedniu będące z pojedyczych ciał tabularnych: Olszany, Rokszyce, Cisowa, Krzeczkowa, Mielnów i Chołowice się składające, są z wolnej ręki do sprzedania.

Chcący je kupić, czy to w całości, czy w pojedynczych częściach, raczą oferty swoje razem z kaucją 5% ofiarowanej ceny kupna wynosić mającą wnieść wprost do Dyrekcji Zakładu w Wiedniu, ul. Pańska (Herrengasse) Nr. 8. przyczem się zauważa, że oferty na całe dobra będą miały pierwszeństwo przed ofertami na pojedyncze części.

Bliższych informacji udziela kancelarja podpisanego adwokata w Przemyślu i Wny Pan Stanisław Chmurowicz, zarządca dóbr w Olszanach. 1349 3 3

Dr. Łobaczewski.

Całkiem nowa i nieużywana

waga na bydło,

na 1000—1250 kilo z żelaznemi poręczami i ciężarkami ze sławnej fabryki **Bugányi & Co.,** która pierwej 220 zł. kosztowała, jest teraz za 150 złr. do nabycia u **S. Hemmer,** Landstrasse, Krieglergasse, 11, Hochpart. Th. 5 we Wiedniu. 182 1—10

Dlaczego

tak tanio?

ponieważ wszystką **bieliznę** sporządzam w domu i zadawalniam się najmniejszym zyskiem

Wyborna koszula męzka z półkoszulkiem potrójnym zł. 1.20
Nader wyborna koszula męzka z szyfonu, kretonu lub oksfor. zł. 1.60, 1.80, 2.—, 2.50
Kalesony męskie z skórzanego płótna zł. —.70, 1.—, —.90
„ z płótna rumburg. zł 1.10, 1.30, 1.50
Koszula damska ze skórzanego płótna, ręcznie wyszywana zł. 1.30
Koszula damska z doskonałego szyfonu, formy Wenery zł. 1.50
Koszula damska, wykwintna, z szyfonu, bogato wyszywana, złr. 1.10, 1.50, 1.80, 2.—, 2.50
Koszula damska z mocnego płótna zł. 1.80, 2.20, 3.—, 3.50
Kaftanik damski dobrej jakości obrabiany zł. 1.20, 1.30, 1.70, 2.—, 2.50
Majtki damskie z najlepszego szyfonu zł. —.75 1.10, 1.50, 1.80
Majtki damskie z wolantem zł. 1.20
Spódnica damska barchanowa z ręcznem wyszyciem zł. 1.30
Garnitur rypsowy a t.:
Prześcieradło bez szwu z płótna rumburgskiego 3 łok. długie, 2 łokcie szerokie zł. 1.50
Prześcieradła bez szwu, z najlepsz. rumb. płótna zł. 2.50, 3.—, 3.50
6 ręczników do frotowania zł. 1.80, 2.50, 3.—, 3.50, 4.
6 kołnierzyków męskich każdego fasonu, poczwórne zł. 1.—
30 łokci sztuka płótna rumburgskiego ⁵/₄ szerokości zł 8.50
Metr nankinu, ciężkiej jakości, ⁴/₄ 35 ct., ⁶/₄ 45 ct.

Leopold Grünwald,

Wäsche-Erzeuger

we Wiedniu, I, Plankengasse, 4.

Zlecenia z prowincji załatwiają się rychło za pobraniem. 1127 2 10

Wina węgierskie.

Gwarantowane czyste wina naturalne z własnych winnic, wysyłam: w baryłkach na próbę po 4 litry wraz z baryłką i franco do każdej stacji pocztowej. 908 22—30

	po złr. ct.
Auslese, czerwone nat. słodkie	4.—
Czerwone lub białe wina, Anstich	2.80
„ „ „ deser.	2.20
Wino stołowe	1.80
Śliwowicę (wystałą)	3.50

Ed. Rittinger,

właściciel winnic,

Werschetz Południowe Węgry.

Zupełne zastąpienie mleka macierzyńskiego!
Ekstrakt w proszku
LIEBIGA „zupy dziecinnej“

zestawiony podług *metody przez samego Liebiga autoryzowanej, w G. Hella fabryce farmaceutyczno chemicznych produktów* (dawniej przez A. Hofgartner, G. Stöger we Wiedniu). Od 15 lat doświadczony, przez wielu lekarzy jako najlepszy środek pożywienia dla dzieci uznany, posiada *ekstrakt w proszku Liebiga zupy dziecinnej* w porównaniu z innemi preparatami liczne zalety; zawiera w sobie pierwiastki wytwarzające krew i ciepło w obfitszym stosunku jak mączki dla dzieci, nie podlega zepsuciu, nie jest sztucznym środkiem pożywnym, któryby miał usunąć mleko, lecz przydaje do mleka krowiego te części składowe, które nadają mu kwalifikację do mleka macierzyńskiego, jest znośnym a przytem najtańszym środkiem pożywnym, albowiem flaszka tego wystarcza na taki sam przeciąg, jak 4 puszki innych preparatów. 914 4—36

Cena flaszeczki **1 złr.**, — podwójnej **2 złr.** a. w.

SKŁADY w APTEKACH.

Główny skład wysyłkowy: **G. Hell w Opawie.**

Główny skład we Lwowie; w aptece **Zygmunta Ruckera.**

Najżejszem i najtańszem pokryciem dachu jest

kauczukowa papka dachowa

Tę, jakoteż powłokę na nowe i do reperacji starych dachów potrzebnego

kauczukowego laku dachowego,

w kolorze czarnym i czerwonym dostarczamy po tanich cenach stałych.

Zupełne pokrycie dachów

a to:

pojedyncze dachy z papki,	pokrycia dachów cementem drzewnym,
podwójne dachy z papki,	asfaltowania,
dachy listwowe,	izolowania,

wykonujemy pod gwarancją najtaniej. — Prospektów, wzorów i kosztorysów udzielamy najchętniej.

Poznansky & Strelitz 1039 1—12

we Wiedniu, VI, Mollardgasse, nr. 17.

Nowo urządzony

Skład nasion i kwiatów
Edmunda F. Riedla

we LWOWIE, PLAC MARJACKI 10. naprzeciw hotelu Langa

poleca **pod gwarancją nasiona jarzynowe, polne, kwiatowe i leśne, róże, drzewa owocowe, krzewy,** szparagi itp. ręcząc za dobroć tychże

Cenniki na żądanie franco.

Już dnia 1. maja.

150.000

złotych do wygrania na

promesę kredytową

po 4 złr. i stempel.

Wechslergeschäft der Administration des

Wiedeń, Wollzeile 10 i 15. **MERCUR** **Ch. Cohn, Wollzeile 10 i 15.** 1043 3—4

Nasienie
buraków i marchwi

pastewnej, 1357 1—4

Trawy,

oraz nasiona ogrodowe i warzywne, poleca handel

M. Kozłowskiego w Przemyślu.

Zarząd dóbr Spasowa poczta Tartaków.

Pod gwarancją i sd do końca maja wysela za pobraniem **Szparagów** flance do sadzenia 3 i 4 letnie Conover-Colossales olbrzymie d'Argenteuil po cenie 2 i 3 centy za sztukę — także ZRAZY i SZCZEPY KRZYSIEK i innych wybornych owoców Spasowskich. 1364 1—5

Pod gwarancją ścisłe rzetelnej obsługi.

wysyła ocloną i franco do każdej stacji pocztowej za pobraniem

KAWĘ

czystą i niesfałszowaną, w paczkach po netto 4½ kilo:

	zł.
SANTOS Ima	6.41
JAVA Ima zielona	6.89
JAVA Ima żółta	7.12
ZŁOTA JAVA Ima	7.84
PORTORICO Ima wyborna	8.55
CEYLON perłowa Ima	9.08
POMARAŃCZE i cytryny 5 kl.	2.10
Tegoroczne KARTOFLE 5 kl. kosz	1.70
RÓŻKI 5 kilo paka	1.50

Najrzetelniejsze i najtańsze źródło do nabycia świeżych owoców i jarzyn.

T. SENIGAGLIA w Tryjeście.

1097 1—3



QUINA LAROCHE

Z ŻELAZEM

Zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, nadaje krwi piękne kolory czerwone, które stanowią piękność; wzmacnia żołądek, obudza apetyt, leczy osłabienie ogólne, bladaczkę, lymfatyzm, skraca czas powrotu do zdrowia, etc.

PARYŻ, 22, ULICA DROUOT.

Unikać naśladownictwa podrabiań które są wyrabiane we Lwowie.

Wymagać należy koniecznie podpis obocznie zamieszczony

J. Laroche

We LWOWIE w aptekach PP. Sklepińskiego, Nahlika i Ruckera.

Władysław Żaak

Inżynier-Mechanik,

16, ul. Kościuszki, we Lwowie, urządza pod gwarancją **maszyny i kotły parowe, turbiny transmisje, łazienki młyny, tartaki i inne zakłady przemysłowe.**

1355 Dobre polecenia na żądanie. 1 12



Handel obuwia
A. J. Löw & Cmp.,

we Wiedniu, 6, Kärtnerstrasse, 6.

Największy zakład wybornego, eleganckiego i taniego obuwia dla mężczyzn, pań i dzieci, na każdą porę. — Cenniki franco. Coby się niepodobało, będzie wymieniane. Robota rzetelna podług miary. 1042 1—10

VICHY

Administracja w Paryżu, 22, boulevard Montmartre.

PASTYLKI DO TRAWIENIA wyrobione ze źródeł soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknięcia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: Kompanji wód Vichy.

Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, E. Mandrochowicz i Goldbaum. 883 1—22

Jana Hoffa
Piwo zdrowia

z ekstraktu słodowego.

Publiczne uznanie o cudownem wyleczeniu cierpienia szyi, kaszlu, cierpień żołądka, piersi i płuc.

Obowiązek sumienia spowodował mię wyrazić panu we sposób możliwie najżywszy podziękowanie za pański ekstrakt piwa słodowego i cukierki słodowe, których moja żona za radą p. Jochana Djurica i ze skutkiem używała. Na piersi tak dalece cierpiałem, że do miejsca wcale wychodzić nie mogłem, a po użyciu piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i cukierków piersiowych poczułem polepszenie, przyczem wzmocniło mi się zdrowie. Po wypiciu dalszych 10 flaszek dzięki Bogu wyzdrowiałem zupełnie i nie czuję więcej niedomagań kaszlu. *M. Mch. Dimulovic z D. Milanovatz.*

Do c. k. dostawcy nadwor. pana **Jana Hoffa** król. radcy komisyjnego, posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów

wynalazcy

i wyłącznego fabrykanta Jana Hoffa ekstraktu słodowego, dostawcy nadwornego wielu książąt Europy we Wiedniu, fabryka Grabenhof, Braunerstrasse, nr. 2. Kantor i skład fabryczny: Graben, Braunerstr., nr. 8.

Urzędowe sprawozd. lecznicze

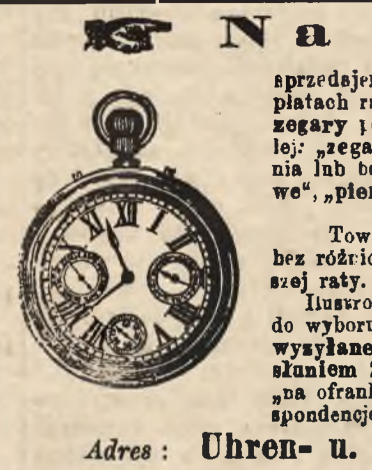
Kr. pr. komitet centralny i t. d. Flensburg: Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego okazało się tutaj jako zupełnie wzmacniający środek. Major **Wittge,** delegat kr. pr. lazaretów.

Pierwsze prawdziwe, flegmę rozpuszczające Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze opakowane.

Niżej 2 zł. nie wysyła się.

Ceny Jana Hoffa preparatów słodowych na prowincje z Wiednia: Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego ze skrzynką i flaszkami: 6 flaszek zł. 3.82; 13 flaszek zł. 7.26; 28 flaszek zł. 14.60; 58 flaszek zł. 29.10; ½ kilo czekolady słodowej I. złr. 2.40, II. zł. 1.60, III. zł. 1. (Przy odbiorze większych ilości rabat). Cukierki słodowe: woreczek 60 (także ½ i ¼ woreczka). Preparowana pożywna mąka słodowa dla dzieci zł. 1. Skoncentrowany ekstrakt słodowy flakon 1 zł. także po 60 ct. Kawa słodowa pakiet 50 ct., także 30 ct. Zupełna kąpiel słodowa 80 ct.

Główny skład we Lwowie: Z. Rucker, J. Baiser, P. Mikolasch, E. Blumenfeld apt., Karol Bałłaban handel. Biała: Zabystrian apt. Brody: wszystkie apteki. Bochnia: J. Michnik. Budzanów: Jasiński. Czerniowce: J. Golichowski, bracia Tabakar, Ignacy Schnirch. Drohobycz: T. Jabłoński, L. Dobrzyniecki. Gródek: Lipius. Jarosław: J. Rhom apt., S. Ellenberg, Wisłocki apt. Jasło: T. W. Barglewicz apt., Kołomyja: Jan Sidorowicz. Kraków: Jan Janiga, J. Trauczyński, Edward Fuchs, W. Redyk, Stokmar, Wiśniewski apt.; Nowy Sącz: J. Grossbard i apteki. Przemyśl: M. Kozłowski, M. Krug i wszystkie apteki. Rzeszów: A. Karpiński apt. w Rynku, Schaitter & Comp., Neugebauer. Sambor: K. Maresch, Aleksiewicz apt. Sanok: Hochdorf, Józ. Rynczarski. Stanisławów: Jan Mazura i Albin Amirowicz apt. i Kalman Jonasz. Stryj: D. J. Nussenblatt & Cmp., obie apteki. Suczawa: Ed. Liszka apt. Tarnopol: wszystkie apt. Tarnow: W. Müldner. Żurawno: Michalewicz apt. b) 3—15



Na raty

sprzedajemy, a mianowicie w 12 miesięcznych opłatach ratalnych „złote i srebrne remontery, zegary pendułowe, salonowe i pokojowe“ dalej: „zegary amerykańskie z maszynką do grania lub bez niej“, tudzież „garnitury brylantowe“, „pierścienie“ złote, „łańcuszki, medaliony i krzyżyki“.

Towar zostanie każdemu zamawiającemu bez różnicy wysłany zaraz po nadesłaniu pierwszej raty.

Ilustrowane cenniki z 250 wzorami, służącymi do wyboru, zawierające zarazem warunki opłat, **wysyłane bywają natychmiast tylko za nadesłaniem 20 ct.** w znaczkach pocztowych (listem), „na ofrankowanie cennika“. Zapytania lub korespondencje **nie** będą uwzględniane.

Adres: **Uhren- u. Goldwaaren-Allianz,**

we **Wiedniu, I, Hafnersteig, 3.** 998 1—6

FILIE: w PARYŻU, LONDYNIE, BRUKSELI.

Wyciąg z pism c. k. radcy dworu Dr. Löschnera.

Seidszycka woda gorżka

jako prawdziwy i najczystszy zdrój słono gorżki, nie jest do porównania z żadną inną takzwaną wodą gorżką. Jest ona silnym środkiem leczniczym w rzędzie ciężkich i smutnych następstw chorobnych, a mianowicie po długoletnich słabościach żołądka, hemoroidalnych, hypokondrji i hysterji, podagrycznych cierpieniach, skrofułach i słabościach glistowych itp., a przytem ma tę zaletę, że pomimo swej działalności doraźnej, nie oddziaływa w niczem na najdelikatniejszy organizm. 1—6

M. F. L. Industrie-Direction in Bilin (Böhmen)

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.

INJECTION BROU

Szprycowane hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające, jedyne, które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré aptekarza, 102, ulica Richelieu, we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolascha i Z. Ruckera; J. Nahlika; w Krakowie u Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego.

Jedwabie	***Wełnianki***	***Kaszmiry***
Fulary	**Bazylego Towarnickiego Następcy** (STACHIEWICZ & ABRYSOWSKI) **polecają na sezon wiosenny w największym wyborze.** Próby wysełamy odwrotną pocztą.	Kretony
Satyny		Zefiry
Chustki	***Adamaszki***	***Szale***



Józef Brogle

Budapeszt,

fabrykant maszyn i blach sitowych,



poleca

jako mający wyłączne prawo wyrobu:

patentowany **młynek** do czyszczenia zboża

H. Schmida, na wszystkich wystawach odznaczony, nazwany „NATIONAL-REUTER“ przyw. dnia 3. czerwca 1882. L. 17.567.

Młynek ten waży tylko 50 kilo, 4'4" wysoki i 2'4" szeroki, jest więc bardzo lekki i łatwy do przeniesienia przez wązkie drzwi i zastępuje zupełnie duży młynek.

Cena 55 złr. od dworca w Budapeszcie.

Trieury dla gospodarstwa rolniczego, łuszczyce do kukurudzy i inne maszyny rolnicze udoskonalone, blachy z rozmaitemi dziurami dla celów technicznych.

Katalog na żądanie gratis i franco. 1343 3—6

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej.“